Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 336. — ROK XL.

ŚRODA 13 GRUDNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Co mówią wybory?

Nowa ustawa samorządowa, na podstawie której odbywają się obecnie wybory do rad miejskich, miała, między innemi, na celu utrącenie t. zw. partyjnictwa. Pod tym kątem układano jej przepisy, niekiedy tak skomplikowane, że trzeba podziwiać nie tyle pomysłowość jej twórców, ile ich zamiłowanie do wszelkiego rodzaju kruczków, jakgdyby pomyślanych na utrapienie członków komisyj wyborczych przy ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy obliczania głosów i redagowania protokułów wyborczych. W tym zakresie nowa ustawa samorządowa niewątpliwie pobiła wszelkie dotychczasowe rekordy i stanowi unikat, nieznany z pewnością w żadnym innym kraju.

Czy jednak osiągnęła swój główny cel: czy pogrzebała ostatecznie owo „partyjnictwo", o którem tyle się mówi i pisze w okresie rządów pomajowych i które stanowi odskocznię dla rozmaitego rodzaju pomysłów, stosowanych w różnych dziedzinach życia publicznego zawsze z wątpliwym skutkiem?

Pod świeżem wrażeniem krakowskich wyborów samorządowych musimy odpowiedzieć na to pytanie przecząco. Mimo wszystko odgrywały w nich dużą rolę momenty polityczne, a „partyjnictwo" święciło swój triumf na całej linji i to przedewszystkiem w obozie rządzącym.

Nowa ustawa samorządowa dopuszcza głosowanie na poszczególnych kandydatów i zamieszczanie ich na listach, ważnie zgłoszonych i zatwierdzonych przez główną komisję wyborczą, w sposób dowolny. Wyborca może skupić swe głosy na któregokolwiek z nich, nie licząc się zupełnie z numeracją nazwisk, znajdujących się na liście. Tą drogą prawodawca chciał wyeliminować „partyjnictwo" i zapewnić wyborcy dowolny wybór z pośród kandydatów.

Pierwsze doświadczenia, osiągnięte przy stosowaniu nowej ustawy samorządowej w Polsce Zachodniej, wykazały, że wyborcy wybierają przedewszystkiem najbliższych sobie kandydatów, to znaczy ze swej sfery, z zakresu swych interesów, mało naogół licząc się z interesami miasta, jak i z wolą i tendencjami kierowników ugrupowań wyborczych. Skutkiem tego, naprzykład, w Poznaniu utracono prawie wszystkich przewódców obozu sanacyjnego, którzy byli pierwsi na listach, a wybierano dalszych, ale sobie z tych czy innych powodów bliższych. W ten sposób obóz sanacyjny w radzie m. Poznania pozbawiony został swych przewódców, którzy, znajdując się na pierwszych miejscach list, mieli prawo spodziewać się wyboru, a tem samem i odgrywania kierowniczej roli w życiu samorządowem stolicy Wielkopolski.

Zapewne pod wpływem smutnego doświadczenia w Poznaniu obóz rządzący w Krakowie, wydał hasło i usilnie wzywał swych wyborców do głosowania na listy, tak, jak zostały ułożone, zgodnie z numeracją kandydatów, bez wnoszenia do nich jakichkolwiek zmian. W ten sposób musiano przekreślić główną myśl i intencje twórców ustawy, innemi słowy, wrócono do integralnego „partyjnictwa".

Jak się wobec tego zachowali wyborcy? Z rezultatów głosowania wynika, że tysiące wyborców, głosujących na listę Nr. 1, nic zastosowało się do tego wezwania i głosowało według uznania, tak, jak to najlepiej odpowiadało lokalnym i indywidualnym ich upodobaniom. Co gorsza, znaleźli się czołowi kandydaci Bloku pracy gospodarczej, którzy przedewszystkiem winni byli zastosować się do wezwania swych władz, który sami rozdawali kartki wyborcze z własnym nazwiskiem, nie licząc się wcale z hasłem solidarności i zasadą wzajemnej lojalności wobec kandydatów, znajdujących się na tej same liście wyborczej.

Dzięki właśnie tym dziwnym manipulacjom, widocznie nieprzewidzianym przez twórców ustawy samorządowej, przy wyborach krakowskich zaszły niespodzianki, niepozbawione charakteru sensacji lokalnej. Naprzykład, przepadł zamieszczony na pierwszem miejscu w okręgu siódmym b. premjer i b. rektor U. J., p. Julian Nowak. Ten sam los spotkał posła krakowskiego, dr. Dybowskiego w okręgu piątym. W podobnej sytuacji znaleźli się pp.: b. rektor Akademji Górniczej, prof. dr. Krauze, wicedyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Kannenberg, prezes Izby rzemieślniczej, dalej p. Jarosz, znana działaczka akcji katolickiej, p. Róża Łubieńska i wiele innych, nie mówiąc już o wielkich przesunięciach wśród wybranych.

W świetle tych wszystkich faktów wybory samorządowe stały się bardzo ciekawym przyczynkiem do charakterystyki obecnych stosunków. I nasuwają się z nich niemniej ciekawe wnioski. Okazuje się, że życie jest silniejsze od różnych przewidywań i rachub, które przyświecały twórcom nowej ustawy samorządowej. Poprostu przeszło nad niemi do porządku dziennego. Stworzony został niezmiernie skomplikowany dziwoląg, utrudniający jeszcze bardziej stosunki polityczne, a nie wnoszący do nich żadnych istotnych zmian. Nie usunięto „partyjnictwa", przeciwnie, stworzono takie paradoksy, że zmuszeni są występować w jego obronie ci, którzy z obowiązku i z poczucia dyscypliny winni mu przeciwdziałać jaknajenergiczniej.

To jedno; a drugi wniosek, wynikający z wyborów krakowskich jest, także bardzo znamienny. Widać z nich jakgdyby zmierzch dawnych gwiazd na firmamencie obozu rządzącego. Mogą być uważane za dowód, że nakazy „góry" stają się coraz mniej obowiązujące dla „dołów". Idą one coraz częściej własnemi drogami i, jak widzieliśmy przy niedzielnych wyborach, wybierają nie tych, których im wybierać nakazano, ale tych, których sami pragną widzieć w radzie miejskiej. Jest to zjawisko tak ciekawe, że nie można go było pominąć milczeniem przy reasumowaniu wrażeń z wyborów samorządowych w Krakowie.

A. D.

WPADŁ W TRYBY KIERATU.

Kielce, 12. 12. (PAT). We wsi Mojcza powiatu kieleckiego, w czasie młócenia zboża, dostał się w tryby kieratu Józef Kryś, który doznał ciężkich obrażeń ciała.

Budżet Sejmu w komisji.

Warszawa, 12. 12. (PAT). Dzisiaj o godzinie 10.45 przedpołudniem komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła obrady nad preliminarzem budżetowym Sejmu i Senatu.

Pos. Wierzbicki referuje łącznie oba budżety. Z przytoczonych przez mówcę danych porównawczych wynika, że w okresie ostatnich 6-ciu lat suma wydatków Sejmu stale się zmniejszała, dochodząc do 6.040.450 zł. preliminowanych na rok 1934/35 tj. o 30 procent mniej, niż w roku 1929/30 i o 124.275 zł. mniej niż w roku ubiegłym.

Przechodząc do omawiania preliminarza Senatu referent podkreśla, że wydatki na rok 1934/35 preliminowane są w wysok. 1,622.700 zł. tj. o 36.417 zł. mniej niż w roku ubiegłym budżetowym i o 26.3 proc. mniej niż w roku 1929/30. Paragraf 1-szy tj. wydatki na płace i to zarówno w dziale Sejmu, jak i dziale Senatu ulegną jeszcze pewnym zmianom po wejściu w życie nowej ustawy uposażeniowej.

Pos. **Kornecki** (Kl. Nar.) omawia sprawę nowego zaszeregowania pracowników państwowych i w związku z tem **niemożność ustalenia wydatków na uposażenia.** Dalej przechodzi do sprawy **przywłaszczenia drobnej kwoty** przez funkcjonarjusza biura Sejmu, wreszcie porusza sprawę **nierentowności domu dla posłów i senatorów** mimo, że posłowie i senatorowie płacą za pokoje.

W odpowiedzi dyrektor biura Sejmu dr. Dziadosz stwierdza, że funkcjonarjusz **Faltus** nie odgrywał (?) nigdy żadnej roli politycznej, był inwalidą wojennym o posuniętym rozstroju nerwowym. Wyrok sądu skazujący go na 2 lata ostatecznie sprawę załatwił. Reorganizacja domu dla posłów i senatorów jest sprawą dość trudną.

Dyrektor biura Senatu **Piasecki** udziela wyjaśnień w związku z tem, że urzędnicy biura Sejmu i Senatu podlegają ustawodawstwu państwowemu, a więc tem samem i nowemu rozporządzeniu Prezydenta o uposażeniach. Zdaniem mówcy nie jest jednak rzeczą możliwą, aby marszałkowie Izb byli traktowani w ustawodawstwie jako organ wykonawczy i stąd też powstało wyodrębnienie. Zabiera jeszcze głos w tej sprawie pos. **Komarnicki**, a następnie posłowie **Rzóska** (BB) i referent Wierzbicki dają wyraz konieczności wprowadzenia skorowidzów do roczników sprawozdań stenograficznych również za lata ubiegłe.

Preliminarz budżetowy Sejmu i Senatu przyjęto w drugiem czytaniu z poprawkami referenta.

Hitler czeka na odpowiedź Francji

Paryż 12. 12. (PAT.). Berliński korespondent **„Journal des Debats"** donosi, że kanclerz Hitler, który miał spędzić kilka tygodni w Berchtesgaden, postanowił pozostać w Berlinie, celem przyjęcia podsekretarza stanu Suvicha. Kanclerz pragnie również **otrzymać osobiście** z rąk ambasadora **Francois Ponceta** odpowiedź, jakiej rząd francuski ma udzielić na propozycje niemieckie, wysłane do Paryża przez ambasadora Francois Ponceta natychmiast po pierwszej rozmowie z Hitlerem. Kanclerzowi zależy tembardziej na tem, gdyż — jak wynika z informacyj prasy, odpowiedź może być niezupełnie zadawalająca.

Nie jest sekretem dla nikogo, że odczyt kapitana Röhma, wygłoszony we czwartek wobec dyplomatów i przedstawicieli prasy zagranicznej, przyczynił się do zwiększenia trudności stojących na przeszkodzie do porozumienia francusko-niemieckiego. Rząd francuski powinien odtąd być przekonany, że gabinet narodowo socjalistyczny nie rozwiąże oddziałów szturmowych pomimo, że praktycznie zarówno dla obrony kanclerza Hitlera jak i jego systemu rządów, wystarczająca jest Reichswehra i policja. W oczach tych, którzy pragną zrealizowania trwałego porozumienia francusko-niemieckiego uchodzi za jasne, że **istnienie nieregularnej armji, liczącej przeszło 2.000.000 żołnierzy, uniemożliwia** wszelką **konwencję.**

Komunikat oficjalny o wizycie p. Rauschninga.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Ogłoszono następujący komunikat oficjalny: W związku z czynionemi nadal wysiłkami rządu polskiego i senatu gdańskiego, aby rozwiązać całokształt spraw, istniejących pomiędzy Gdańskiem a Polską, przybył do Warszawy na dwudniowy pobyt 11 i 12 grudnia prez. Rauschning. **Przedmiotem rozmów było przedewszystkiem stworzenie przesłanki dla trwałej pacyfikacji stosunków między Gdańskiem a Polską, pozatem omawiano wszelkie sprawy sporne, które dotąd nie były jeszcze załatwione przez instancje Ligi Narodów. Rozmowy stwierdziły zgodę co do uregulowania stosunków gospodarczych w sposób, odpowiadający interesom całego obszaru gospodarczego i celnego, uwzględniając przez zastosowanie właściwych środków specjalną strukturę Wolnego Miasta.**

Rozmowy, które się odbyły, stanowić będą podstawę dla rozmów rzeczoznawców które mają wkrótce nastąpić, a podczas których czynione będą starania, aby rozwiązać w ogólnem porozumieniu, sprawy, które dotąd były otwarte.

Do tego komunikatu należy dodać, że p. Rauschning uzyskał wczoraj dwugodzinną **audjencję** w Belwederze.

Chodzi o konstytucję W. Miasta?

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.) W związku z pobytem w Warszawie prezydenta senatu gdańskiego p. **Rauschninga**, utrzymują w kołach politycznych, że o ile istotnie z jednej strony chodzi o uregulowanie całego szeregu spraw spornych gospodarczych, o tyle z drugiej strony p. Rauschning poufnie **sonduje opinję sfer decydujących, czy nie udałoby się uzyskać zgody na zmianę konstytucji gdańskiej, oczywiście w duchu hitlerowskim. Zmiana taka zależy od zgody Ligi Narodów.** Gdyby jednak Polska na zmianę dała swe p l a c e t, to zmiana taka nie napotkałaby z innej strony na sprzeciw.

Paul Boncour przyjedzie do Warszawy.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.). Ambasador Laroche odwiedził ministra spraw zagran. płk. Becka i oświadczył w czasie rozmowy, że minister spraw zagr. Francji Paul Boncour zamierza złożyć wizytę p. min. Beckowi w Warszawie i to w najbliższym czasie. **W ten sposób pogłoski prasowe o przyjeździe p. Boncoura do Polski znalazły oficjalne potwierdzenie.**

O czem piszą inni?..

Kuszenia niemieckie.

Polska w prasie niemieckiej jest teraz niezmiernie... modna. Pisze się o niej bardzo dużo i w takim tonie, jakiego dotych czas nie używano wcale. Widać ze wszystkiego, że zainicjowano wielką grę, obliczoną nie tylko na naiwność polską, ale i na... patrjotyzm polski. Niemiecki tygodnik „Der Ring", organ Herrenklubu i wicekanclerza von Papena, zamieścił ostatnio artykuł p. t. „Słowo do patrjotów polskich" (Ein Wort an polnischer Patrioten). Bardzo obszernie omawia ten znamienny artykuł na łamach „Kurjera Warszawskiego" prof. St. Stroński, przytaczając zeń obszerniejsze ustępy. Oto jeden z nich:

— Sądzimy, że są w Polsce patrjoci, którzy z dziejów, zarówno polsko-niemieckich stosunków jak ogólnie europejskich nauczyli się czegoś, podobnie jak my. Dwojakie wskazania dają dzieje. Po pierwsze nietylko Niemcy i Polacy, ale wszystkie narody Europy Środkowej są zbyt sąsiednie i zbyt przeznaczeniami złączone (alte Völker Zentraleuropas sind zu sehr Nachbarn zu schicksalhaft verknüpft) by mogły obojętnie wobec siebie się zachowywać, a zarazem dały też dzieje tym narodom odrębną postać duchową (hat auch diesen Völkern eine besondere geistige Gestaltung gegeben). Powtóre, wskazuje ona, że Azja stoi zawsze u wrót Europy Środkowej. Napady Hunnów, Tatarów, Turków trzeba było odpierać na pobojowiskach Europy Środkowej. A dziś? Czemże innem jak Azją jest bolszewizm?... Świat przybrał obecnie nowe ukształtowanie: związek narodów brytyjskich, Zw. Soc. Radz. Rep., Francja z Afryką północną i środkową, Pan-Ameryka rodzące się Imperjum Japońskie. Natomiast Europa Środkowa rozprysła się na trzynaście państw: Bułgarja, Gdańsk, Niemcy, Estonja, Finlandja, Jugosławja, Łotwa, Litwa, Austrja, Polska, Rumunja, Czechosłowacja, Węgry. Wobec wielkich zamkniętych obszarów gospodarczych stoi rozdrobniona Europa Środkowa (ein atomisiertes Zentraleuropa), wijąca się w biedzie gospodarczej, niepewności zewnętrzno-politycznej, rozdarciu narodowościowem...

I tak dalej w tym sensie, a cel tego wszystkiego jest jeden: wciągniecie Polski w orbitę polityki niemieckiej. Odżywa znowu projekt Mittel-Europy.

O zwołanie komisji.

Wspominaliśmy wczoraj na tem miejscu, że należałoby jednak zwołać posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Dziś dowiadujemy się, że 11 posłów z opozycji zwróciło się w tej sprawie do przewodniczącego komisji, ks. Radziwiłła. Piszą oni miedzy innemi:

Ostatnia rozprawa komisji o polityce zagranicznej na podstawie expose p. ministra spraw zagranicznych odbyła się 22 lutego rb. t. j. dziesięć miesięcy temu. Od tego czasu zdarzenia w polityce międzynarodowej oraz w polityce polskiej na gruncie międzynarodowym były nie tylko ważne, lecz wręcz doniosłe, a w chwili obecnej przewaga ich jest szczególnie wielka. Polityka zagraniczna była też w tym okresie i jest ciągle w innych państwach przedmiotem wielokrotnych i gruntownych rozpraw parlamentarnych, gdy u nas Sejm Rzplitej był tej sposobności od marca rb. pozbawiony.

W tym stanie rzeczy niezwłoczną rozprawę w komisji spraw zagranicznych uważamy za konieczną.

Pismo do ks. Radziwiłła podpisało pięciu posłów z Klubu Narodowego, oraz sześciu z Klubów: Ch. D., N. P. R. i P. P. S.

Sprawy morskie.

W związku z poświęceniem portu handlowego w Gdyni „Kurjer Poranny" zamieścił artykuł wstępny, poświęcony sprawom morskim, w którym rzuca myśl utworzenia podsekretariatu stanu dla spraw morskich:

Znaczenie spraw morskich dla państwa wymaga nadania im niejako praw obywatelstwa w ramach rządu, narówni z innemi sprawami ogólno-państwowemi, jak skarb oświata, handel i przemysł i t. p. Obecnie sprawy morskie są rozdzielone głównie między ministerstwem handlu i przemysłu a ministerstwem spraw wojskowych. Ponieważ handel morski i obrona morska są najważniejszemi częściami składowemi polityki morskiej, przeto wydaje się być koniecznością pierwszego rzędu połączenie tych dwóch spraw w jedną państwową całość. Do niej powinna być dołączona sprawa kolonij i kolonizacji, która w obecnej formie jest reprezentowana przez instytucję społeczną, Ligę Morską i Kolonjalną. Idąc po linji najskromniejszego rozwiązania, powinno się utworzyć podsekretarjat stanu dla spraw morskich. W ten sposób sprawy morskie zostałyby scentralizowane w ręku jednego człowieka, który wolę, wiarę i myśl państwową mógłby skutecznie przeciwstawić dzieleniu wysiłków, zawodowym antagonizmom i rozbieżnościom zamierzeń.

Rewolta anarchistyczna w Hiszpanji.

Hiszpanja jest jednym z nielicznych krajów w których zakorzenił się anarchizm. Idee Proudhona i Bakunina trafiły za Pirenejami na podatny grunt. Już w r. 1873 wybuchła wielka rewolta. Anarchiści opanowali szereg miast w południowej części kraju. Bunt stłumiono, ale w 10 lat później wybuchły nowe rozruchy w Katalonji i odtąd już niemal każdy rok przynosił kilka zamachów bombowych lub rewolwerowych. Były to czyny tembardziej zbrodnicze, że nieraz zwrócone przeciw zupełnie niewinnym ludziom. W r. 1896 rzucono bombę na procesję kościelną w Barcelonie, innym razem eksplodowały bomby w teatrze. Anarchistom chodziło o zamanifestowanie swego istnienia i wzbudzenie postrachu. Oczywiście urządzali także zamachy na szefów rządu. Np. w r. 1897 uśmiercili premjera hiszpańskiego, Canovasa del Castillo.

Obecnie w Hiszpanji oprócz anarchistów działają komuniści. Niektóre zajścia są ich dziełem. Zasadniczo jednak komuniści dążą do innych celów i nie sądzą, by chwila obecna była stosowna do wywoływania rewolucji. Komintern wywołuje rewolucję wtedy, gdy kraj jest już głęboko podminowany a sieć „jaczejek" komunistycznych bardzo gęsta. Rewolta komunistyczna to czyn przemyślany, zmierzający do zagarnięcia władzy, anarchistyczna — to odruch szaleństwa, akt protestu.

Komunizm dąży do stworzenia silnego państwa „proletarjackiego", w którem władza ma nieograniczony zakres działania a wolność jednostki nie istnieje. Ideałem anarchistów jest natomiast zniesienie władzy.

Przypatrzmy się programowi organizacyj anarchistycznych, które w dniu 9 grudnia przystąpiły do kroków rewolucyjnych. Otóż państwo należy siłą rozbić. W przyszłości nie może być żadnej władzy, żadnego autorytetu. Własność prywatna ma być zmieniona. Wymianę dóbr mają regulować wolne zrzeszenia producentów. Domy bogatych mają być zajęte przez robotników, a posiadłości ziemskie przez gminne komitety rewolucyjne. Sztandar „wolności" ma być czarno-czerwony.

W myśl tych haseł kilkanaście, może nawet kilkadziesiąt tysięcy anarchistów porwało się do walki. Udało im się opanować przejściowo kilka miasteczek, ale policja i wojsko szybko przywróciły porządek. Najsilniejszym okazał się anarchizm w Logrono w Katalonji. W Barcelonie na niektórych przedmieściach budowano barykady, które jednak szybko przechodziły w ręce policji. W Granadzie podpalono sześć kościołów i klasztorów i zniszczono wodociągi. Koło Walencji anarchiści wysadzili w powietrze most, przez który przejeżdżał pociąg pośpieszny. Kilkudziesięciu niewinnych ludzi straciło życie. W Madrycie naliczono kilkadziesiąt wybuchów bomb, które miały zniszczyć urządzenia miejskie i gmachy państwowe. Wogóle w bomby byli anarchiści obficie zaopatrzeni. W pewnem miasteczku znaleziono podczas rewizji 400 bomb. W Alfajar koło Walencji skutkiem przedwczesnej eksplozji zginęło 14 anarchistów, zebranych przy rozdzielaniu bomb.

Rząd jest panem położenia. Walki są krwawe i bolesne, ale będą miały zapewne ten dodatni skutek, że spowodują zgniecenie anarchizmu i komunizmu. Sytuacja mogłaby się tylko wtedy zaostrzyć, gdyby socjaliści poparli strajk obwołany przez anarchistów. Ale socjaliści mają odrębne cele i strajki przez nich kierowane mają inny charakter.

Rewolta powinna przekonać radykałów i różnych „postępowców", że główne niebezpieczeństwo jest na skrajnej lewicy. Dwa lata przeszło walczono z Kościołem, prześladowano zakony, tropiono księży jako „antypaństwowców". A tymczasem urósł anarchizm, a komunizm zapewne również. Czas zmienić politykę. Wrogom ładu i porządku, prawdziwym „antypaństwowcom" trzeba wydać walkę, a żywioły umiarkowane skupić w wielkiej koalicji parlamentarnej celem stworzenia silnego rządu koniecznego do pokonania trudności, jakie spowodowały dyktatura i rewolucja.

S. S.

„Ukraińska Problema"

Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich książka X. biskupa Chomyszyna*), która jest rozwinięciem jego ideologji, głoszonej w listach pasterskich, zwłaszcza w liście z r. 1931 („Pro polityczne położennja ukraińskoho narodu w polskij derżawi"), który narobił wiele hałasu w prasie ruskiej. Obecnie wydana książka znaną też była części prasy ruskiej jeszcze przed jej wydaniem i wywołała wiele sprzeciwów w obozie nacjonalistycznym. Podajemy tu główne jej myśli, gdyż charakteryzuje ona doskonale społeczeństwo „ukraińskie".

I. Miłość narodu jest cnotą, gdy opiera się na miłości Boga, z tej miłości wypływa i Jego woli się podporządkowuje. Tej zdrowej miłości narodu, zwanej patrjotyzmem, przeciwstawia się nacjonalizm, który uważa naród za najwyższego suwerena. Taki nacjonalizm zwyrodniały jest niczem innem jak nowoczesną herezją. Jest to choroba duszy narodu. Choruje na nią — więcej od innych — naród ukraiński, **bo nacjonalizm ukraiński wyrósł na gruncie, który nie przesiąkł jeszcze duchem katolicyzmu.**

Ukraiński nacjonalizm nie wyszedł z wiary i miłości Boga i bliźniego. Już w samym swym zarodku był on zwichnięty i zatruty. Najgłówniejsza bowiem zasługa narodowego uświadomienia należy się Szewczence, który swej ideologji nie oparł na pozytywnych zasadach, lecz zaszczepił w naród liberalny racjonalizm, niechęć do katolicyzmu, nienawiść do narodowych przeciwników. Ideałem Szewczenki jest hajdamaczyzna. Drugim pionierem ukraińskiego narodowego ruchu był Michał Drahomaniw (Dragomanow), ateista i anarchista. Trzecim wreszcie Iwan Franko, bezbożny materjalista. Mając takich ojców, nic dziwnego, że dzisiejszy ukraiński nacjonalizm przesiąknięty jest radykalizmem, liberalizmem religijnym, a nawet ateizmem.

Treścią nacjonalizmu ukraińskiego jest hasło: „Ukraina ponad wse". Sprawy wiary, Kościoła i religji nie mają dla nacjonalistów żadnego znaczenia, lub zeszły na drugi plan. Duchowieństwo ma dla nacjonalistów o tyle znaczenie, o ile składa materjalne ofiary na narodowe cele i zagania masy ludowe w sieci nacjonalistycznych działaczy. Jako przykłady podaje autor działalność towarzystw: „Proświta" i „Ridna Szkoła".

Wpływ „Proświty" na dusze ludu okazał się **negatywnym i szkodliwym.** Czytelnie „Proświty" po wsiach stały się w wielkiej mierze gniazdami radykalizmu, sekciarstwa, moralnego rozkładu, a nawet bolszewizmu. Za szczęśliwego może uważać się ten kapłan, który nie ma takiej czytelni w parafji.

Szkołom „Ridnoi Szkoły" niewiele brakuje do tego, by obok czytelń „Proświty" stały się rozsadnikami destruktywnych zasad. Niema w nich zapewnionego wpływu chrześcijańsko-katolickiego. Instytucje te są potrzebne, lecz należało zmienić ich ideowy kierunek.

Wśród Ukraińców słowa „naród", „narodowa sprawa", „narodowe dobro" są zaklętemi hasłami, w imię których tumani się i terroryzuje ludzi, zwłaszcza młodzież. W imię tych haseł żąda się bezwzględnego posłuchu, czci się wątpliwej wartości „herojów", a nawet żąda się dla nich czci w cerkwi.

Wśród Ukraińców niema właściwie prawicowych stronnictw, prawie wszystkie są lewicowe, różnią się tylko stopniowaniem, które z nich więcej obce albo wrogie Cerkwi i wierze.

Nacjonalizm ukraiński nasiąkł duchem pogańskim, bo wprowadzał pogańską etykę nienawiści, każąc nienawidzić wszystkich, co są innej narodowości i zabraniając im nawet w nieszczęściu nieść pomoc. Gdy w r. 1931 biskup Chomyszyn zarządził w swej diecezji składkę na powodzian w Wileńszczyźnie, uznano to za zdradę narodową, nie pomnąc nawet na to, że kilka lat przedtem Polacy z Wileńszczyzny przybyli z o wiele obfitszą pomocą na rzecz huculskich powodzian.

Zanik poczucia chrześcijańskiego idzie tak daleko, że harcerze ukraińscy przybrali nazwę „leśnych djabłów", na proporcu swym umieścili wizerunek djabła, komendanta swego nazwali „arcydjabłem", a organ duchowieństwa („Nywa") nic widział w tem nic złego i piórem publicysty-kapłana bronił tych niezwykłych „dekoracyj".

Bezmyślność polityków ukraińskich doprowadza naród do ruiny. U nich wszystko: „pryncypialne" — „pryncypialna opozycja", pryncypialne hasło: „wse abo niczo". Wojnę przegrali z własnej winy, państwa nie urządzili, a po klęsce, trzymając się linji „pryncypialnej" przegrywają dalej. Nie umieją patrzeć rzeczywistości w oczy, hipnotyzują naród i trzymają go w błędzie. Politykierzy wzięli w monopol całe życie ukraińskie, nawet na polu cerkiewnem.

Tak jest wśród starszego społeczeństwa. **Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wśród** młodzieży, na którą starsi nie mają żadnego wpływu. Młodzież ukraińską opanował duch stepu, który „łuja, goni po jarach, podnosi się do góry, pada na ziemię, znika i zostawia tylko zawrót głowy".

Do czego to wszystko doprowadza? Do ruiny. Ukraiński naród w Polsce doszedł do „znaczenia" politycznego zera. Na Ukrainie wymiera i dziczeje. Na Zakarpaciu grozi mu destrukcja. W Rumunji ledwo wegetuje. Na emigracji rozkłada się moralnie.

Inteligencja ukraińska albo liberalna, albo radykalna, albo ateistyczna. Ludowe masy zwiedzione i ogłupione schodzą na manowce. **Politycznie rozbukane, narodowo zatrute, religijnie** nieuświadomione, popadają w pewien stan duchowego zamrożenia. Dodajmy do tego bolszewicką, sekciarską i schizmatycką propagandę, a obraz wypadnie niewesoły.

A cóż robi duchowieństwo? **Ogół duchowieństwa gr.-katolickiego nie tylko nie spełnia swego zadania, lecz przeciwnie sam dał się porwać temu niezdrowemu ruchowi i stał się ślepym wodzem ślepych.** Ogół duchowieństwa dla życiowych spraw cerkiewnych obojętny, owładnięty gorączką chorobliwego nacjonalizmu. Duch religijny skostniał, bo górę w nim wzięła troska o obrządkowość. Formę postawiono jako cel, bo to sprzyja „narodowej dumie" i „zabezpiecza przez latynizacją".

Taki jest stan obecny. Co robić, by było lepiej?

Fr. Bł.

*) „Ukrainśka Problema". Napysaw dla duchownoi i switskoi inteligencji ukraińskoho narodu Hryhorij Chomyszyn, stanysławiwśkyj epyskop. Str. 184+4. Lwów (bez daty).

Ś. p.

Ks. JÓZEF RAŻNY

kan. i prob. w Zakliczynie ad Siepraw,

po krótkiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 11 grudnia 1933 r.

Pogrzeb dnia 14 grudnia 1933 roku o godzinie 9 rano.

„Wtajemniczanie".

Okazuje się, że Min. Oświaty **niema zbytniego** zaufania ani do nauczycielstwa prowincjonalnego, ani do inspektorów szkolnych. Oto w związku z wydanymi ostatnio programami szkolnymi przeprowadza się jeszcze jeden **kurs „wtajemniczania"** w owe programy. Żebyż to przynajmniej odbywało się w siedzibach nauczycielstwa w powiatach. Ale nie! „Wtajemniczanie" musi koniecznie odbywać się w Warszawie! Że bije to znowu po kieszeni biednego nauczyciela — mniejsza o to. Że niejeden pomyśli sobie: cóż to za programy, jeżeli trzeba w nie osobno „wtajemniczać", cóż to za redakcja ich — i o to mniejsza. Przecież dziś nie wolno zbyt głośno krytykować, gdyż grozi to niemiłemi konsekwencjami

Najciekawsze, że w Warszawie dokonuje „wtajemniczania" **Związek Nauczycielski** — i jak mówią, otrzymać ma z tego tytułu od Min. Oświaty **specjalną subwencję.** Nie koniec na tem. Ów Związek wydaje **specjalne świadectwa** z ukończenia takiego kursu i, podobno, bez tych świadectw w przyszłości nie będzie się **ani przyjmowało nowych nauczycieli do szkół, ani stabilizowało dawniejszych!** Tak przynajmniej mówi się w owym Związku. Znaczyłoby to, że kto nie będzie miał „świadectwa" z tego sanacyjnego Związku, nie będzie mógł liczyć **na państwową posadę w szkole.** Są to tak niezwykłe kombinacje, że musimy domagać się od Min. Oświaty **jaknajrychlejszego oświadczenia.** Byłby czas już ostateczny, ażeby Min. Oświaty **odseparowało** się od czynności tego Związku, a przedewszystkiem nabrało **większego zaufania** do swoich nauczycieli i ich umiejętności „czytania" rozporządzeń.

Na ziemiach Rzplitej.

Wycofanie okólnika.

Niedawno wydane okólniki niektórych inspektorów na terenie Województwa Śląskiego, zabraniające młodzieży szkolnej należeć do organizacyj religijnych, **oburzyły opinję katolicką na Śląsku.** W związku z tem w kilku parafjach Śląska odbyły się wielkie zebrania rodziców, na których zaprotestowano najenergiczniej przeciw okólnikowi, zabraniającemu dzieciom należenia do organizacyj religijnych. Zebrani stwierdzili, że tego rodzaju okólniki godzą w przekonania religijne i narodowe ludności śląskiej, wyciągają dziatwę szkolną z pod wpływu i opieki rodziców i Kościoła, ograniczają wychowanie młodzieży pod względem religijnym i narodowym.

Jak się dowiadujemy, okólnik na Śląsku został wycofany. Należy to uczynić i w innych dzielnicach Polski. (KAP.).

Dobre warunki dla narciarzy w górach

Po pięknej i słonecznej pogodzie, jaka panowała przez ubiegły tydzień, w Karpatach spadły obfite śniegi. Pokryły one warstwą puchu cienki pokład szreni, stwarzając w górach naogół dość dobre warunki dla narciarzy. Obecnie panuje w górach temperatura mroźna przy silnem zachmurzeniu, co stwarza możliwość dalszych opadów śnieżnych.

Pokrywa śniegu puszystego w dolinach wynosi w punktach wyjściowych kilka centymetrów w górach przeważnie przekracza 20 cm. Podejścia są uciążliwe. Na polanach i w halach jednak warunki narciarskie są zupełnie dobre. Naogół lepsze warunki narciarskie są w Karpatach wschodnich, a zwłaszcza od doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej na wschód. W Karpatach zachodnich stosunkowo najlepsze warunki są **w Beskidzie śląskim, na Babiej Górze i Pilsku, nieco gorsze w Beskidzie Małym i w Gorcach. W Zakopanem warunki są dość dobre, w górach średnie, a najlepsze stosunkowo w pasie reglowym i na halach.** W Karpatach środkowych śniegi nie pozwalają jeszcze na wycieczki narciarskie. W Karpatach wschodnich najlepsze warunki istnieją **w Beskidzie Huculskim,** zwłaszcza w okolicach Żabiego; następnie w paśmie Czarnohory, oraz w Gorganach. W Bieszczadach uśnieżenie jest słabsze.

W każdym razie panujące już obecnie warunki śnieżne w Karpatach **umożliwiają rozpoczęcie sezonu wycieczek narciarskich.**

Ustąpienie prokuratora Hrabyka.

Podprokurator Hrabyk, który prowadził w Poznaniu śledztwo przeciwko Ogrodowskiemu, podejrzanemu o zamordowanie żony i syna, ustąpił ze stanowiska podprokuratora sądu okręgowego **i wniósł podanie do izby adwokackiej o przyjęcie go na członka, gdyż zamierza otworzyć kancelarję adwokacką.**

Nadmienić wypada, że Ogrodowski po uwolnieniu go z więzienia rozgłaszał wieści, że ma zamiar wnieść oskarżenie przeciwko prowadzącemu początkowe śledztwo podprok. Hrabykowi, **by go oskarżyć o stosowanie nieodpowiednich metod śledczych.**

Podkopał kamienicę, by usunąć lokatorów.

W izbie karnej Sądu Najwyższego znalazła się charakterystyczna sprawa oświetlająca obecne zatargi mieszkaniowe. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną właściciela nieruchomości na Marymoncie w Warszawie Stanisława P., oskarżonego o czyn niezwykłej samowoli. Właściciel domu chcąc zmusić lokatorów do wyprowadzenia się, wobec zamierzonej przebudowy posesji, **podkopał fundamenty i spowodował tem zarysowanie ściany szczytowej, a wówczas wobec groźby zawalenia się budynku lokatorów usunęły władze administracyjne.** Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną właściciela nieruchomości skazanego za to na miesiąc aresztu, **kwalifikując jego czyn jako przestępną samowolę.**

---

25 ROCZNICA KONSEKRACJI BISKUPIEJ. Dnia 6 bm. ks. arcybiskup Nowowiejski obchodził 25-lecie swych święceń biskupich. Z tego powodu w bazylice katedralnej płockiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie zaś duchowieństwo, przedstawiciele władz oraz delegacje organizacyj i instytucyj zebrały się w pałacu, aby Najdostojniejszemu Solenizantowi złożyć życzenia. (KAP).

ZGON POSŁA JAEGERA. W niedzielę zmarł we Lwowie poseł Ignacy Jaeger, osobistość odgrywająca w życiu społeczeństwa żydowskiego poważną rolę. Z zawodu drukarz, w krótkim stosunkowo czasie z pracownika drukarskiego stał się właścicielem wielkiego przedsiębiorstwa i dużego majątku. Ostatnio był posłem z ramienia sanacji, radnym miejskim, wiceprezesem izby handlowej, prezesem rady kahalnej.

Dwaj amerykańscy lotnicy



Major Fordney (na lewo) i porucznik Settle dokonali rekordowego lotu do stratosfery, wzbijając się na wysokość 18.000 metrów. Na ilustracji obaj dzielni lotnicy obok gondoli.

Z siekierą na matkę i rodzeństwo

Zbrodniarz po strasznym czynie rzucił się pod pociąg.

Z Jędrzejowa donoszą nam:

Do czego doprowadza czytanie złych, bezbożnych pism i gazet, dowodzi tego okropny wypadek, jaki zdarzył się w Jędrzejowie dnia 9 grudnia b. r.

Władysław Kowalski młodzieniec lat 21, syn miejscowego pracownika kolejowego, od lat kilku czytał pisma wolnomyślne i bezbożne, których mu dostarczał jeden z byłych urzędników kolejowych. Pisma te sprowadzano za pośrednictwem kiosku „Ruch" na stacji w Jędrzejowie. Już przed dwoma laty Kowalski pod wpływem czytania owych pism, zaczął bluźnić Panu Bogu i Matce Najśw. na co zwrócili uwagę wszyscy, którzy z nim obcowali. Kiedy się o tem dowiedział jeden z miejscowych księży, wezwał do siebie bluźniercę i starał się wszelkiemi siłami naprowadzić go na dobrą drogę. Ale napróżno. Niewiara, zaczerpnięta z pism wolnomyślnych, zapuściła już zbyt głębokie korzenie w płytkim umyśle młodzieńca. Kowalski wyznał sam przed owym księdzem, że stracił wiarę i stał się bezbożnikiem wskutek czytania pism wolnomyślnych, których mu dostarczał urzędnik kolejowy.

Dodać też należy, że Kowalski pracował w warsztatach kolejowych wąskotorowych w Jędrzejowie, gdzie jest spora liczba podobnych jemu niedowiarków. Tam również bardzo często słyszał różne bluźnierstwa przeciwko religji i kapłanom. Czytając w dalszym ciągu pisma wolnomyślne i słuchając mów obelżywych na Kościół i kapłanów, Kowalski nie tylko stracił wiarę, ale prowadził również rozpustne życie.

W ostatnich czasach ukradł ojcu znaczną sumę pieniędzy, za co rodzina robiła mu gorzkie wymówki. Dnia 9 grudnia wieczorem, gdy ojciec był w drodze, a matka z pozostałem w domu rodzeństwem ułożyła się na spoczynek, **Władysław chwycił za siekierę i zaczął pokolei wszystkich mordować. Najpierw uderzył matkę w głowę, potem starszą siostrę i trzech braci.** Przebudzony krzykiem siostry brat, zerwał się z łóżka i zaczął bronić młodszych braci. **Władysław zadawszy poważne rany wszystkim, uciekł z domu i rzucił się pod pociąg, gdzie znalazł śmierć na miejscu.** Ciężej rannych braci i siostrę odstawiono do szpitala, stan ich jest poważny.

Powyższy wypadek wstrząsnął do głębi miejscowem społeczeństwem. Oby tylko otworzył oczy tym wszystkim, którzy sprowadzają złe pisma i gazety i zatruwają nimi młodzież! **Y.**

POŻAR W GMACHU UNIWERSYTETU WE LWOWIE. We Lwowie wybuchł w gmachu uniwersytetu pożar, **który zniszczył całkowicie kancelarię asystenta katedry historii nowożytnej wraz z cenną biblioteką.** W czasie akcji ratunkowej strażacy musieli zerwać podłogę w pracowni bibliotecznej, w sali mieszczącej archiwum, oraz w sali egzaminacyjnej, w której wyrąbano sufit. Również zupełnemu zniszczeniu uległ pokój na pierwszem piętrze, należący do wydziału prawniczego. **Szkody ogólne ocenione są na 3.000 zł.**

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Z całego świata.

Bunt skazańców

w drodze na Wyspy Djabelskie.

Na okręcie „La Marinjere", wiozącym 780 **skazańców z Francji na wyspy Djabelskie, rozegrała się podczas podróży niezwykła tragedja.** Wkrótce po wyruszeniu z Algieru, część więźniów, odbywających przechadzkę, napadła na załogę, reszta zaś poczęła rozbijać żelazne klatki i uwalniać towarzyszy.

Między kilkuset skazańcami a 200 strażnikami rozpoczęła się krwawa walka. W pewnym momencie zwycięstwo zaczęło przechylać się na stronę więźniów. W tej chwili maszynista okrętu puścił na zbuntowanych strumień gorącej wody. Wskutek poparzenia zginęło 40 więźniów, 90 zaś odniosło straszliwe rany. Ilu strażników zostało zabitych, narazie niewiadomo.

B. minister Hipolit Gliwic jako reprezentant W. Loży Polski w Brukseli.

„La Tribuna" rzymska z dnia 8 bm. podaje sprawozdanie z posiedzenia Komitetu wykonawczego międzynarodowego stowarzyszenia masonerji, które się odbyło 6 maja b. r. w Brukseli w siedzibie Wielkiej Loży belgijskiej. — Między obecnymi na posiedzeniu przedstawicielami różnych W. Wschodów masonerji europejskiej wymieniony jest b. minister Hipolit Gliwic jako przedstawiciel Wielkiej Loży Polskiej obok W. Mistrza W. Wschodu belgijskiego (Carpentier); W. Wschodu hiszpańskiego (Gonzales); W. Wschodu francuskiego (Doignon) i t. d. (KAP.)

Absolwenci filozofji — szewcami

Wobec ogłoszenia w prasie czeskiej, że ponad 1000 osób z ukończonymi studjami filozoficznemi nie może znaleźć posady, znana fabryka obuwia Bata ogłosiła, **iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofji.**

6 ofiar katastrofy samolotowej.

Na lotnisku w Hamburgu wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa. Niemiecki samolot pasażerski, kursujący na linji Berlin—Hamburg przez mgłę, zawadził o przeszkodę, **rozbijając się doszczętnie. Zpośród 9 pasażerów, 4 poniosło śmierć na miejscu. Wśród nich znajduje się członek rady państwa, prezydent sądu najwyższego Wageman. Reszta pasażerów została ciężko ranna. W szpitalu zmarły następnie 2 dalsze ofiary katastrofy, wśród nich radjotelegrafista.**

249 urodzeń na godzinę.

Japonja wykazała według statystyki **za r. 1932 niezwykły przyrost zaludnienia. Przyrost ten sięga 1.007.868 osób. Co godzina zatem przychodzi na świat w Japonji 249 dzieci, 134 zaś osoby umierają, co w wyniku daje przyrost efektywny 115 osób na godzinę. W sumie liczba urodzeń wzrosła i osiągnęła maximum,** wówczas gdy przeciętna zgonów spadła na poziom najniższy, jaki notowano w Japonji od r. 1868.

Murzyna zlynczowano w kościele.

Z N. Jorku donoszą o nowym wypadku samosądu w stanie Texas na osobie murzyna nazwiskiem Gregory, skazanego w swoim czasie na karę więzienia. Na Gregorym **ciążyło podejrzenie, że dokonał on napadu na białą kobietę.** Wobec groźnej postawy zajętej przez tłum, murzyn ratował się ucieczką i ukrył się w kościele. Gdy jednak znaleziono go, **położono trupem kilku strzałami rewolwerowemi.** Po dokonaniu samosądu, tłum przywiązał zwłoki murzyna do samochodu i przez pół godziny włókł je **przez dzielnicę murzyńską miasta. Następnie tłum wyciął murzynowi serce i spalił okaleczone zwłoki na olbrzymim stosie.**

Zasiedział się w więzieniu

i nie chce go opuścić.

Skazany przed 67 laty na dożywotnie zamknięcie za kratami niejaki Joelson za popełnienie zbrodni morderstwa, odsiedział 67 lat w więzieniu stanowem w Porschman (Mississipi USA) i dosięgnął, żyjąc spokojnie 99 lat. Z okazji dobrego sprawowania się więźnia i jego późnego wieku, gubernator ułaskawił go i pozwolił mu wyjść na wolność. Ale Joelson tak się już przyzwyczaił do trybu życia w murach więziennych, że perspektywa rozpoczęcia samodzielnego bytu w tym wieku (nic dziwnego) napawa go lękiem. Odrzucił więc ofiarowaną mu łaskę i został dobrowolnie w więzieniu.

NOWY WICEMINISTER KATOLIK W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Do senatu Stanów Zjednoczonych wybrany został jako następca zmarłego niedawno senatora Kendrick'a katolik Józef C. O'Machoney, przedstawiciel stanu Wyoming. Senator O'Maboney, znany w Ameryce prawnik i wydawca, piastuje obecnie godność wiceministra poczt i telegrafów. (KAP.)

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z pocztylotniczej!

Sport.

Lekarze o biegach narciarskich.

Profesor dr. Gaisböck z uniwersytetu w Innsbrucku kierował badaniami lekarskiemi narciarzy, którzy w r. ub. startowali w Innsbrucku w ramach międzynarodowych zawodów narciarskich E. I. S.

Obecnie profesor Gaisböck opublikował w czasopiśmie naukowem „Wiener Klinischen Wochenschrift" artykuł, w którym omawia wyniki wspomnianych badań. Badania te potwierdziły całkowicie znaną tezę, że udział w zawodach tych wymaga od uczestników niezwykłego wysiłku zarówno fizycznego, jak i psychicznego. Dwunastu zawodników nie zdołało ukończyć biegu, dziewięciu przybyło na metę w takim stanie wyczerpania, że z trudem trzymali się na nogach, a nawet — padali. Dwudziestu czterech zawodników wykazało bardzo wysoki stopień wyczerpania i wielkie trudności w oddychaniu.

Pod względem wzrostu — najwięcej zawodników wykazywało wzrost 171—175 cmt., dalej szły grupy: 166—170 cmt., 176—180 cmt. Pod względem wieku — 57% zawodników znalazło się w grupie 21—25 lat. Najstarszy zawodnik miał lat 42. Pod względem wagi — połowa zawodników wykazywała 66—75 klg., 25 proc. zawodników — 61—65 klg., tyluż zawodników wykazało wagę 75—80 klg.

Stekker na pierwszem miejscu.

Oczekiwane z bardzo wielkiem zainteresowaniem spotkanie finałowe w cyrku Centralnym w Wiedniu pomiędzy Stekkerem a Leskinowiczem **zakończyło się sensacyjnem zwycięstwem Stekkera**, który położył przeciwnika na obie łopatki po **godzinnej walce**. Zwycięstwo to zadecydowało o zajęciu przez Polaka pierwszego miejsca przed Leskinowiczem.

Drugi z Polaków — **Krauser** pokonał Motykę (Czechosłowacja), zajmując zaszczytne **trzecie miejsce**.

Stekker poza tytułem mistrza Austrji otrzymał jako nagrodę **srebrny puhar**.

SENSACYJNE PROJEKTY PIŁKARZY WARSZAWSKICH.

W roku bież. przed walnem zebraniem Polskiego Związku Piłki Nożnej pojawiają się liczne projekty zmiany systemu rozgrywek piłkarskich. Dotychczas z konkretnemi projektami wystąpiły Warszawa i Łódź.

Warszawa przedewszystkiem dąży do zupełnego zniesienia Ligi państwowej i powrotu do dawnego systemu mistrzostw okręgowych a następnie międzyokręgowych. System ten powiększyłby dochody klubów A-klasowych, ale i kluby ligowe zyskałyby wiele, gdyż częste wyjazdy są dla tych klubów rujnujące.

Pozatem Warszawa dąży do zerwania z pseudo-amatorstwem. W tym celu WOZPN proponuje utworzenie przy Polskim Związku Piłki Nożnej specjalnego wydziału dla graczy zawodowych. Wniosek warszawski dopuszcza możliwość istnienia klubów mieszanych, w których niektórzy gracze otrzymują gażę.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ziemia obsunęła się w Messynie.



W okolicach miasta Messyny we Włoszech, znanego z okropnego trzęsienia ziemi, jakie tam miało miejsce przed wojną, obsunęła się obecnie ziemia. Pod gruzami domów wielu mieszkańców znalazło śmierć. Na zdjęciu usuwanie gruzów.

Obawa przed operacją.

Nie należy się dziwić, że bardzo wiele ludzi boi się operacji i nieraz woli długo cierpieć niż zgodzić się na zabieg, który mógłby przynieść im natychmiastową ulgę. Dziwniejszem może jest to, że nie brak ludzi, którzy chętnie daliby się operować, a nieraz sami lekarzom to proponują! Zwłaszcza pod tym względem ochocze są do zabiegu panie, gdy chodzi o jakiś rękoczyn kosmetyczny, upiększający, czy też poprawiający pewną wadę. Gotowe one są wtedy poddać się, nawet najboleśniejszym zabiegom!

W wypadkach jednak innych, pacjent, zwłaszcza mniej inteligentny, trudniej się daje nakłonić na operację, choć nieraz lekarz przedstawia mu całe niebezpieczeństwo choroby, na co czasem otrzymuje odpowiedź: „Wolę raczej umrzeć jak dać się operować-"

Zupełnie mylnem jest zapatrywanie ludzi, że lekarze „lubią odrazu krajać", względnie namawiać ludzi na operację. Nie da się zaprzeczyć, że wobec szalonego postępu wiedzy lekarskiej i chirurgji, operuje się obecnie znacznie częściej i dokonywuje zabiegów, o których do niedawna nawet nikt nie marzył i w ten sposób ratuje się ludzi dawniej na śmierć skazanych, dość, że wspomnę tu o operacjach mózgu, płuc, serca, nerek, wątroby, żołądka itp. Z drugiej jednak strony w bardzo wielu przypadkach medycyna leczy obecnie konserwatywnie tam, gdzie dawniej niemal z reguły operowano. Tak np. leczymy zachowawczo teraz często karbunkuły, gruczoły szyjne, rozmaite ropienia, a zwłaszcza chirurgiczne cierpienia gruźlicze, jak np. kości i stawów.

Chorzy często boją się nie tyle operacji, ile bólu przy tejże, względnie po niej. Obawa ta jest nieuzasądnioną, albowiem obecnie sposoby znieczulania, usypiania, względnie łagodzenia bólów są tak znakomite, że chory nieraz zupełnie o tem nie pamięta, że był wogóle operowany i cierpiał. Inni znowu nie chcą operacji, bo twierdzą, że przez to proces chorobowy ciągnie się dłużej, względnie zostają po operacji szpecące blizny. Są to naturalnie również błędne zapatrywania, bo właśnie operacja nieraz skraca leczenie, względnie sprawia odrazu ulgę choremu, a co do blizn, to przy nowocześnie gojonych ranach, są te blizny nieraz wprost idealne i mało widoczne, a gojenie się ran, nawet po ciężkich zabiegach, w razie braku komplikacji trwa bardzo krótko, bo 10 do 14 dni.

Sporną natomiast kwestją jest czasem sprawa operacji nowotworów złośliwych, zwłaszcza że obecnie chirurgja zyskała niejako konkurenta w postaci leczenia raka promieniami Roentgena, względnie radem. Panuje dotąd zapatrywanie, że operacja przy raku jest bezcelową, bo zawsze wystąpią potem recydywy. Zdanie to jest o tyle niesłusznem, że rak operowany w początkach, tj. wtedy, kiedy jest miejscowy i nie zagnieździł się jeszcze w sąsiednich gruczołach lub nie poczynił przerzutów, daje się doskonale operacyjnie wyleczyć, niestety jednak chorzy zgłaszają się często już zbyt późno do operacji, albo też nie mając żadnych wybitniejszych cierpień, nie godzą się zaraz na proponowany zabieg, lecz próbują leczyć się inaczej.

Każdy chirurg widząc nowotwór w początkach, gdy jest pewny, że będzie go mógł doskonale usunąć, namawia swego pacjenta na operację, a leczenie promieniami stosuje wtedy, gdy sprawa jest już zaawansowaną, lub też pacjent na zabieg godzić się nie chce. Niektórzy operatorzy łączą te oba sposoby leczenia, zwłaszcza w przypadkach zaawansowanych, tj. operują raka tak doszczętnie, jak się da tylko, a resztę leczą naświetlaniem. Mimo tego, że rak jest obecnie cierpieniem częstszem, a zwłaszcza częściej i wcześniej go się rozpoznaje, śmiertelność z powodu tego cierpienia raczej się zmniejszyła.

Nie brak wypadków rozpaczliwych, w których lekarz przystępuje do zabiegu choć niema wielkiej nadziei, by chorego uratować, ale sumienie każe mu operować, bo jednak zachodzą wypadki, że chory po takim zabiegu wyzdrowieje. Laicy zowią to wtedy „udaniem się operacji", choć jest to nazwa bezsensowna, gdyż nieudana operacja jest tylko możebną wtedy, gdy dokonuje jej chyba człowiek nieobeznany z techniką operacyjną, lub też zajdą jakieś nadzwyczajne i niespodziewane komplikacje.

Obecnie ludzie nie mają już tej obawy przed szpitalem co dawniej (o czem pisaliśmy swego czasu), nic też dziwnego, że o wiele chętniej poddają się zabiegom, zwłaszcza, że chirurg wobec postępu wiedzy może im bardzo często zagwarantować, że sprawa przebiegać będzie zupełnie dobrze, czyli, że operacja napewno „się uda".

Dr. Adolf Klęsk.

Z sali koncertowej.

Wiedeński chór chłopięcy.

Ponowny przyjazd Wiedeńskiego chóru chłopięcego do Krakowa wzbudził jeszcze większe niż dawniej zainteresowanie publiczności, która tłumnie przybyła na piątkowy koncert do sali Starego Teatru. Program wieczoru uległ znacznym zmianom wskutek niedyspozycji kilku małych śpiewaków, znajdujących się od blisko trzech miesięcy w podróży po północnych krajach Europy. Zamiast opery komicznej K. M. Webera „Abu-Hassan" — usłyszeliśmy w części pierwszej koncertu jednoaktową operę komiczną Gustawa Alberta Lortzinga „Die Opernprobe". Godząc się na groteskową zamianę dojrzałych wykonawców partyj opery przez malców, musimy przyznać, że ci mali artyści wywiązali się ze swojego zadania z całą precyzją pod względem muzycznym i aktorskim. Operetka Lortzinga, ostatnie wogóle dzieło pracowitego żywota kompozytora, napisana w Berlinie w roku 1851, roku śmierci Lortzinga, opiera się na własnem jego librecie. Stereotypowy pomysł akcji, rozłożonej, pomiędzy kilka figur, które teatr XVIII-go wieku wykorzystał do ostatnich granic, nie sprawia żadnej niespodzianki. Podział partyj muzycznych jest równie schematyczny. Po Mozarcie i Rossinim robi muzyka Lortzinga wrażenie piątego wywaru z herbaty, chociaż dla smaku dodano do niej trochę soku, przyrządzonego z przykładów komicznej opery francuskiej. Mimo wszystko jednak muzyczka Lortzinga miała w epoce jego szanse podobania się publiczności, a głoszoną dziś jeszcze żywotność tego kompozytora potwierdza choćby sam „Car i cieśla", który stale utrzymuje się w repertuarze Opery państwowej w Wiedniu, pojawiając się wcale często na scenie Teatru Akademji.

Nie sądzę, żeby dużo ludzi protestowało przeciwko wykonywaniu „Próby operowej" siłami dziecięcemi. Dlaczegóż nie mielibyśmy się na to godzić, kiedy w milczeniu przyjmujemy w „Weselu Figara" młodą kobietę, wykonującą partję Cherubina i akceptujemy fantastyczną maskaradę, jaką w nowoczesnej operze, w Kawalerze srebrnej róży, urządza się na koszt partji Oktawjana. Przesunięcie granicy nieprawdopodobieństwa w tearze jeszcze trochę dalej od rzeczywistej rzeczywistości — podnosi tylko potencjał ułudy teatralnej, na którą z całą świadomością godzimy się, wchodząc do budynku teatralnego. Zabawa w teatr muzyczny, jaką urządzili w naszych oczach na estradzie Starego Teatru chłopięcy śpiewacy wiedeńscy pod kierunkiem ich dyrygenta, dra Jerzego Grubera, wypadła znakomicie. Doskonałość opanowania tekstu muzycznego szła w zawody z poprawnością recytowania ustępów dialogowych i grą. Cały zespół (w którym występuje stary hrabia i hrabina, ich młoda córka, dalej dyrygująca orkiestrą subretka, amant-bohater i służący-buffo, oraz dalsi komparsi), wykazał wrodzone talenty aktorskie, wysokiej wprost kategorji. Prym wodził tu wykonawca partji służącego, mający zacięcie i doświadczenie starego aktora. Rolę swoją wyposażył on w pierwszorzędne motywy humoru, mimiki, świetnie tonowanej intonacji głosu itp. A baron-amant, chodzący z nonszalancją wielkopańską, czy pełen dworskości wprawdzie, ale zlekka ironizujący z żony stary hrabia i kokieteryjna subretka i ta hrabina, podtrzymująca dostojną budowlę swojej długoletniej przeszłości — jacyż oni byli kapitalni ci malcy. Dobra musi być szkoła, która z takich berbeciów potrafi wykrzesać tak frapujące przykłady roboty aktorskiej. — Bawiliśmy się więc świetnie tym pokazem sztuki najmłodszej generacji wiedeńskich aktorów-śpiewaków, nagradzając ich i ich kierownika gorącemi oklaskami.

Dalszą część programu stanowiły utwory chóralne z epoki klasycznego stylu wokalnej muzyki kościelnej oraz kilka utworów ludowych, tyrolskich i styryjskich. Wskutek zdekompletowania — nieliczny — chór chłopców nie osiągał zwykłego swojego poziomu wykonawczego w kierunku barwy i natężenia dźwięku, ale finezja ześpiewania się małej gromadki zastąpiła w zupełności to, co w innych warunkach byłoby słusznym dezyderatem słuchaczy.

Z. J.

Ruch wydawniczy

„PIEŚNI ADWENTOWE" I „KOLĘDY", w układzie na 3 głosy żeńskie, dokonanym przez znanego nauczyciela śpiewu i kompozytora prof. St. Bursę pojawiły się w nakładzie Księg. T. Gieszczykiewicza w dwu oddzielnych zeszytach wydane sposobem negrograficznym. — Zanim pracami temi zajmie się nasz referent muzyczny zaznaczyć musimy, iż oba zbiorki są wzorem efektownego traktowania faktury zespołu trzygłosowego i z tego względu przydadzą się naszym chórom szkolnym zespołom żeńskim. Nabywać je można w księgarniach lub też u autora (Kraków, ul. Józefitów 8).

„RUCH KATOLICKI", organ akcji katolickiej w Polsce w zeszycie grudniowym Nr. 12 przynosi następującą treść: Biskup O. Prohaszka: „Istota kryzysu moralnego" (w przekładzie X. Dr. Fr. Machaya); Ks. Fr. Marlcewski (Poznań): „Kobieta a duszpasterz". Wykład popularny: „Co należy wiedzieć o Akcji Katolickiej?". W. Oleksy (Poznań) „Zbiórki publiczne". Ks. Dr. Kaz Kowalski (Gniezno): „Nauki rekolekcyjne" cz. II „Ofiarny czyn Akcji Katolickiej" Miscelanea. Wiadomości z piśmiennictwa. Kronika.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy

Co słychać w Krakowie.

Środa 13: św. Łucji.
Czwartek 14: św. Spirydona.
Czwartek 14: wschód słońca o godz. 8.04, zachód o godz. 15.46.

ORGANIZACJA ZIMOWYCH KOLONIJ WAKACYJNYCH. Tow. Krzewienia Narciarstwa posiada w swej ewidencji cały szereg miejscowości i pomieszczeń, nadających się na urządzenie kursów lub kolonij wakacyj. dla młodzieży, podczas bliskich wakacyj zimowych. Tow. Krzew. Narc. udzieli chętnie tych wiadomości szkołom, zakładom i organizacjom chcącym takie kolonje organizować, prosząc równocześnie wszystkich, dysponujących odpowiedniemi pomieszczeniami o nadsyłanie danych i adresu do Towarzystwa, Kraków, ul. Studencka 1.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 20 do 22 gr; śmietana kwaśna 1 do 1.20; ser krowi kg. 80 gr do 1 zł; masło deser. 3.60 do 3.80; masło kuchenne 3.20 do 3.40; jaja świeże 11 do 13 gr; kura 2 do 4 zł; kaczka 2.50 do 3.50; gęś żywa 4 do 6 zł; indyk żywy 7 do 11 zł; indyczka 4 do 8 zł; zając w skórce 3 do 3.50; jabłka krajowe kompot. 40 do 60 gr; stołowe 80 gr do 1.20; gruszki kompot. 60 do 80 gr; deserowe 1 do 1.40; ziemniaki kg. 8 do 10 gr; buraki ćwikłowe 15 do 18 gr; marchew cukrowa 12 do 15 gr; cebula kraj. 15 do 18 gr; pietruszka 15 do 18 gr; włoszczyzna 20 do 25 gr.

LEKKA ZWYŻKA CEN BYDŁA. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 159, wołów 94, krów 150, jałówek 101, cieląt 571, nierogacizny 636, razem 1711 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.53—0.73, woły 0.50—0.70, krowy 0.33—0.65, jałówki 0.52—0.69, cielęta 0.60—1.00, nierogacizna 0.85—1.30; bitej wagi: nierogacizna od 1.10—1.50. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.794 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd bydła większy niż w ubiegłym tygodniu. Nieznaczny spadek dowozu cieląt i nierogacizny. Jakość wołów i jałówek dobra, krów średnia. Nierogacizna dobrej jakości rzeźnej. Ceny bydła z tendencją lekko zwyżkową. Ceny cieląt i nierogacizny na ogół niezmienione.

UTOPIŁA SIĘ W ŁAZIENCE. Dnia 11 bm. Sala Frenkel, zam. przy ul. Dietla 6, licząca lat 19, popełniła samobójstwo przez utopienie się w łazience. Zwłoki denatki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Przyczyny samobójstwa narazie nie stwierdzono.

NAPIŁ SIĘ JODYNY. Wczoraj interwenjowało Pogotowie Ratunkowe na Krzemionkach. Niedaleko budynku Akademji Górniczej leżał na ziemi 19-letni Mozes Künstlinger, zam. przy ul. Wrzesińskiej 5, pomocnik handlowy. Okazało się, że w celach samobójczych napił on się jodyny. Po przewiezieniu denata na stację Pogotowia, przepłukano mu żołądek i dano za strzyki neutralizujące, poczem odstawiono go do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego były nieznaski rodzinne.

KRADZIEŻ GARDEROBY. M. Wasserstrum kupiec (ul. Szeroka 10) zgłosił, że dn. 11 bm. w godzinach wieczornych nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez urwanie kłódki od drzwi i skradł bieliznę męską i damską oraz garderobę ogólnej wartości ok. 300 zł. — Również do mieszkania Fr. Jaskra (ul. Żmudzka 30) dostał się przy pomocy wytrychu lub dobranego klucza złodziej i skradł na jego szkodę garderobę męską wartości około 400 złotych.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Policja aresztowała Al. Mączyńskiego lat 20, z zawodu szewca, który dnia 11 bm. w nocy przytrzymany został na gorącym uczynku kradzieży towarów bławatnych z wystawy sklepowej Henryka Landaua przy ul. Florjańskiej 43. Mączyński jest nadto podejrzany o rozbicie szyby wystawowej przy ul. Wiślnej 2. na szkodę Mikołaja Majewskiego. — Pozatem ujęty został Wł. Skrzat lat 28, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież dywanu perskiego wart. 500 zł. na szkodę Heleny Pelikan (ul. Gromadzka 66).

KRADŁ OBRAZY. Aresztowano Wł. Jakubika lat 32, introligatora za kradzież obrazów wart. około 1200 zł. na szkodę S. Horowitza, właściciela składu antyków przy ul. Gołębiej 16. Część skradzionych obrazów od Jakubika odebrano.

POŻAR PRZY UL. KRUPNICZEJ. Dnia 11 bm. o godz. 18.30 przy ul. Krupniczej 6 zapalił się dach nad szopą kryty papą, gdzie mieszczą się zakłady graficzne „Styl“, będące własnością Leopolda Lanka. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna. Pożar powstał z powodu silnego napalenia w żelaznym piecu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZEWODNIK NARCIARSKI PO OKOLICACH KRAKOWA. W czasach gdy nawet wyjazd pociągiem popularnym jest nie dla każdego dostępny, a grożące obcięcie zniżek turystycznych utrudni jeszcze bardziej wyjazdy w góry, aktualnem jest uprawianie narciarstwa w najbliższej okolicy swego miejsca zamieszkania. Aby ułatwić wycieczki narciarskie w okolice głównych miast, przystąpiło T. K. N. do wydania serji przewodników, z których pierwszy, obejmujący okolice Krakowa ukazał się w opracowaniu znanego krajoznawcy Dr. St. Leszczyckiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach i wprost w Tow. Krzewienia Narciarstwa. Kraków, ul. Studencka 1, parter.

WALKA Z GRUŹLICĄ. Chociaż warunki ekonomiczne są ciężkie, nabycie nalepki 10 groszowej nie zubaży nikogo. Tą drobną kwotą, gdy ofiarność publiczna zatoczy szerokie kręgi, można będzie dość dużo zdrowia i odporności dać naszym dzieciom w półkolonji w parku Dra Jordana, na Podgórzu i w innych, które pobudujemy z zasobów z zebrane grosze.

POSIEDZENIE TOW. GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek, 19 bm. o godz. 20-tej w Klinice Ginekologicznej U. J.

IMPORT TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W I. KWARTALE 1934. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, iż podania o przywóz towarów reglementowanych z kontyngentów I. kwartału 1934 oraz z kontyngentów t. zw. kryzysowych na miesiące styczeń—luty 1934 r., wnosić należy do dnia 20 grudnia b. r.

Odczyty.

„Pojęcie dobrych obyczajów w prawie polskiem“ — odczyt dr. Z. Fenichla odbędzie się staraniem Tow. Prawniczego i ekonomicznego w Krakowie w czwartek, 14 bm. o godz. 18.30 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie ul. Długa 1. Wstęp wolny.

Handel rybami w rękach żydostwa.

W związku z tragicznem zajściem przy ul. św. Gertrudy wychodzi obecnie na jaw charakterystyczne tło, na jakiem rozegrał się ponury dramat. Właściciele firmy „Ryba“, Kalfusowie i Schneider, tworzyli rodzaj dyktatury w handlu rybnym w Krakowie i szerokiej okolicy, co spotykało się z ogromnem niezadowoleniem rzeszy drobnych handlarzy rybami. — Wszelkie próby złamania dyktatury firmy „Ryby“ względnie ustalenia z nią jakiegoś modus vivendi spełzły na niczem. Kalfusowie i Schneider przez swych licznych agentów skupywali ogromne ilości ryb, przygotowując się do sezonu świątecznego i dyktując warunki i ceny swym detalicznym odbiorcom.

Nie jest zatem wykluczone, że na tle panującego rozgoryczenia Berek Schretter, jeden z klientów „Ryby“, dopuścił się tego rozpaczliwego czynu, nie mogąc dojść do porozumienia z Kalfusami.

A teraz zajmijmy się drugą stroną „medalu rybnego“. Zbrodnia przy ul. św. Gertrudy odsłoniła kulisy stosunków, panujących w handlu rybnym. Jest on w całości opanowany przez żydostwo, które z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia śrubuje ceny na ryby i wobec wzmożonego popytu robi na tem kokosowy interes. Już dzisiaj kilo ryby kosztuje zł. 2.20, podczas gdy niedawno temu, w czasie żydowskich świąt kosztowało tylko zł. 1.50. Byłoby bardzo wskazanem, by Magistrat wglądnął w te niezdrowe stosunki i nie pozwolił na samowolne podwyższanie ceny za ryby. Ponad prywatnym interesom żydowskich rybiarzy górować winno dobro ogółu zbiedzonego społeczeństwa. Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki dołożą wszelkich starań, by ukrócić samowolę handlarzy rybami.

Sprawa o nieumyślną śmierć chłopca.

Dnia 29 maja b. r. w Szczyglicach, pow. krakowskiego, wydarzył się tragiczny wypadek. Przy budowie domu, w czasie zrzucania ciężkich, 12-metrowych bel, ugodzony został kłodą w głowę 12-letni Bolesław Kamiński. Zawezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe z Krakowa; niestety, ratunek był spóźniony: chłopiec zmarł w karetce Pogotowia na ul. Łobzowskiej.

W dniu wczorajszym stanęli przed Sądem Okręgowym w Krakowie robotnicy Góralczyk, Orczyk, Franczuz i Bała, oskarżeni o nieumyślne spowodowanie śmierci chłopca. Sędzia dr. Janicki skazał ich po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata, oraz na ponoszenie kosztów sądowych w kwocie około 400 złotych. Oskarżał prokurator dr. Pasek.

Niska zemsta na gajowym.

Akt oskarżenia zarzucał Wedelinowi Karkoszce, lat 32, z Zubrzycy pow. nowotarskiego, że powodowany niską zemstą wobec gajowego Karola Martyny, pobił go tak niebezpiecznie orczykiem po głowie i plecach, że Martyna ogłuchł i zaniemówił. Tło sprawy jest następujące: Martyna kilkakrotnie przyłapał Karkoszkę na kradzieży drzewa z lasu i wreszcie sprawę oddał do sądu. Karkoszka postanowił zemścić się na gajowym i zamiar swój wprowadził w czyn.

W sądzie okręgowym oskarżony skazany został na rok więzienia z zawieszeniem; zaapelował prokurator i w dniu wczorajszym odbyła się ponowna rozprawa w krak. Sądzie Apelacyjnym. Trybunał po naradzie zatwierdził wyrok I. instancji. — Przewodniczył dr. Wołoszczuk, wotowali dr. Gardulski i Jek, oskarżał prok. Mueller, bronił adw. dr. Augustynek.

Gentleman z Hollywood. Ten zamek należy do najstarszych zamków nad Renem — objaśnia przewodnik.

— Yes, a czy może mi pan powiedzieć, dla jakiego filmu wybudowano go? — indaguje amerykański gość.

Gwiazdka, a przyszłość dzieci.

Gdy zbliża się okres świąt Bożego Narodzenia, największą troską każdej mamusi i każdego tatusia jest: co kupić swym pociechom, by im naprawdę sprawić przyjemność.

Jest wiele rzeczy pożytecznych i praktycznych, jak np.: książki, utensylja sportowe, czapeczki, rękawiczki i t. d., które słusznie należą do tradycyjnych upominków gwiazdkowych. Ale obok nich zapominać nie należy o tem, co może stanowić o przyszłości dzieci i znakomicie ułatwić im zwalczanie trudności, jakie nastręcza życie codzienne.

Każde dziecko powinno dostać dla siebie choćby ćwiartkę losu Loterji Państwowej, by posiadać możność zdobycia środków w tej właśnie chwili, gdy zmuszone będzie samodzielnie stawić czoło przeciwnościom i najłatwiej może się załamać.

Wprawdzie dziecko, otrzymując los, nie odczuje narazie tej przyjemności, jakąby mu sprawiło dostanie jakiegoś konika, czy laleczki, ale właśnie obowiązkiem rodziców jest myśleć zawsze o jego przyszłości i postępować odpowiednio, nawet wówczas, gdy chodzi o upominek gwiazdkowy.

Pamiętajcie więc o kupnie losów Loterji Państwowej dla dzieci.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Człowiek z teką“.
Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Piątek: Przedstawienia nie będzie.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Dnia 13 bm. o godz. 8 wiecz. Rewja Warszawska p. t. Akademja piosenki tańca i humoru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Człowiek o dwu twarzach“ (Sobowtór).
WANDA: Skandal w Budapeszcie.
UCIECHA: Hrabina de Monte Christo (Brygida Helm).
APOLLO: „Miss Flora“ (Anny Ondra).
SZTUKA: „Sherlock Holmes“.
ADRIA: Uśmiech szczęścia.
ATLANTIC: Sabra (film polski egzotyczny).
SŁOŃCE: „Raj podlotków“ (Anny Ondra).
PROMIEŃ: „Białe szaleństwo“ (Seni Riefenstal w roli głównej).

TEATR „BAGATELA“. Ostatnie przedstawienie znakomitej Rewji Warszawskiej w Teatrze „Bagatela“ ze Stanisławą Nowicką, Lodą Niemirzanką, Heleną Bekeffy, Karolem Hanuszem, Michałem Daneckim i Tymoteuszem Ortymem na czele. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godz. 11 rano, w cenie od 80 groszy do zł. 3.60.

Humor.

Troskliwa mamusia.



Prędzej się ruszaj, niech dzieci się troszkę zabawią.

Zapóźno. — Kiedy poznał pan charakter swojej małżonki?
— Po ożenieniu się z nią.

Życie gospodarcze.

Duży napływ zgłoszeń
o zezwolenie na otwarcie biur pisania podań.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, normujące **wydawanie** pozwoleń **na biura pisania podań**. We wszystkich przypadkach, gdy osobą ubiegającą się o pozwolenie na prowadzenie biura pisania podań jest **b. funkcjonarjusz państwowy lub komunalny, należy przed powzięciem decyzji zasięgnąć opinji dawnej jego władzy przełożonej** co do osoby petenta. O ile chodzi o b. pracowników kancelaryj **adwokackich lub notarjalnych**, konieczne jest zasiągnięcie o nich opinji Izb adwokackich lub notarjalnych.

Celem utrudnienia nadużywania pozwoleń na prowadzenie biur pisania podań przez wykorzystywanie stosunków w sferach urzędniczych, b. funkcjonarjuszom państwowym, a w szczególności b. urzędnikom skarbowym można udzielać pozwoleń na prowadzenie biur w tych miejscowościach, w których ostatnio urzędowali tylko wówczas, jeśli ich b. władza przełożona nie zgłosi żadnego zastrzeżenia. Jak wiadomo, pozwolenia na biura pisania podań wydają **starostowie** w porozumieniu z władzami sądowemi, względnie — jak w Krakowie — magistrat.

Należy zaznaczyć, że **napływ podań do magistratu krakowskiego** o zezwolenie na otwarcie biur pisania podań jest stosunkowo bardzo duży. Do tej pory wpłynęło dwadzieścia kilka takich podań, przyczem kompetujący podają wysokość stawek jakie zamierzają pobierać. Stawki te wynoszą średnio po 3 zł. od podania. Wobec jednak braku klijenteli, jaki dotkliwie odczuwają kancelarje adwokackie w Krakowie, władze odnoszą się narazie powściągliwie w stosunku do napływających licznie zgłoszeń.

W związku z powyższem na terenie Małopolski będzie niewątpliwie przy nadawaniu uprawnień na biura podań stosowana jak największa ostrożność i selekcja. W naszych bowiem warunkach istnieje bardzo znaczna ilość biur adwokackich, które przy masowych koncesjach na biura pisania podań — straciłyby bardzo wiele, a nie leży w interesie społecznym zwalnianie wszelkiego rodzaju pracowników adwokackich i powiększenie kadr bezrobotnej inteligencji. Memorjały organizacyj adwokackich w tej sprawie zawierały bardzo wiele słusznych argumentów.

Dalsze pogorszenie w Łodzi.

Pierwsze dni grudnia na rynku włókienniczym Łodzi nie przyniosły żadnej poprawy. W szczególności na rynkach bawełnianych sytuacja kształtowała się **niepomyślnie**. Ilość protestów wekslowych znacznie się zwiększyła, przyczem na podkreślenie zasługuje fakt, że **protesty napływają ze wszystkich dzielnic Polski**. Mimo niewielkiego stosunkowo obliga odbiorców prowincjonalnych, **liczba protestów wekslowych wykazuje tendencje dalszego wzrostu.**

Niewielkie obroty na rynku towarów bawełnianych powodują redukcje w fabrykach, które narazie zostały zahamowane z uwagi na okres przedświąteczny. Oczekiwać należy, że po świętach wobec zapoczątkowanych przygotowań produkcyjnych do sezonu wiosenno-letniego dalsze redukcje robotników ulegną ograniczeniu.

---o---

Dolar 5·59—5·67.

Kraków, 12. 12. Giełda 4% pożyczka dolarowa 50, 4½% skonwertowane listy zastawne b. Banku Krajowego 51.25, dolar 5.59—5.67, Londyn 28.85—29.25, Szwajcarja 172—172.50, Berlin 212—212.50.

W obrotach bankowych dolar był mocniejszy. Za gotówkę płacono 5.62, sprzedawano po 5.66 zł. dewizą w sprzedaży po 5.70. Bank Polski płacił po 5.55 zł., przyczem kurs ten zupełnie nie wchodził w rachubę. Funty angielskie 28.90—29.10. Zainteresowanie dolarem zmienne, naogół dolar był w poszukiwaniu. — Zurych słabszy.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

grudzień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rozwój rzemiosł w Polsce.

Wytrzymują kryzys stosunkowo łatwiej niż wielkie przedsiębiorstwa. — Najbardziej wzrosły grupy: budowlana i drzewna, oraz rzeźnictwo i piekarstwo.

Jedną z cech charakterystycznych obecnego przesilenia gospodarczego jest między innemi i to, że przedsiębiorstwa większe, obliczone na tanią produkcję, ale pod warunkiem masowego zbytu, z wielką trudnością przystosowują się do zmienionej konjunktury. Przedsiębiorstwa natomiast średnie, a zwłaszcza mniejsze, łatwiej znoszą ciężkie czasy.

W sposób nader wyraźny przesłankę powyższą potwierdzają u nas istniejące stosunki. Jeżeli w przemyśle wielkim stan zatrudnienia w ciągu ostatnich dwóch lat spadł o 15.6% (z 624.5 do 526.8 tys. robotników), w tymże czasie **ilość przedsiębiorstw rzemieślniczych w Polsce wzrosła** o 16.7% (z 239.725 do 279.875). Tak więc nasze rzemiosła, z których niejedno ma parosetletnią tradycję, wychodzą z niezmiernie trudnej sytuacji stosunkowo obronną ręką. Trudno przesądzać, czy jest to zjawisko dodatnie, czy ujemne. Ponieważ jednak niejednokrotnie zdarza się, że majster czy robotnik, zatrudniony dotychczas w wielkiem przedsiębiorstwie, po zredukowaniu zakłada za oszczędzone pieniądze niewielki warsztat, to trzeba przyznać, że **ze stanowiska społecznego jest to lepiej**, niż gdyby robotnik ten powiększył zastęp bezrobotnych, stając się ciężarem społeczeństwa.

Z ogólnej ilości 279.875 wydanych kart rzemieślniczych, na woj. centralne przypada **51.3%**, na wschodnie — 14.3%, na zachodnie — 18.9% i na południowe — 15.5%.

Z pośród różnych zawodowych grup rzemieślniczych **największy wzrost wykazuje grupa budowlana** (zduństwo, mularstwo, rzeźbiarstwo, szklarstwo i malarstwo), gdyż ilość świadectw wydanych zwiększyła się o 28.2% (z 16.205 do 20.772). Pomimo słabego ruchu budowlanego **ta grupa widocznie zapewnia zatrudnionym w niej jakie takie zarobki.** Również **w grupie drzewnej** (stolarstwo, bednarstwo, ciesielstwo i koszykarstwo) wzrost jest stosunkowo znaczny, gdyż wynosi 21.9% (z 32.144 do 39.189), a więc znacznie więcej niż dla całego kraju (16.7%). Należące do tej grupy stolarstwo wykazuje nawet wzrost najwyższy ze wszystkich rzemiosł, wynosząc 64.8% (z 18.902 do 31.158).

Inne grupy zbliżają się do przeciętnej, bądź znajdują się poniżej poziomu. Tak więc w grupie **metalowej** (ślusarstwo, blacharstwo, kowalstwo, zegarmistrzowstwo) stwierdzimy wzrost o 16.9% (z 36.830 do 43.059), najliczniejsze zaś w niej **kowalstwo** — o 22.4% (z 19.724 do 24.149). Następne miejsce zajmie grupa **spożywcza** (rzeźnictwo, cukiernictwo, piekarstwo, wędliniarstwo) ze wzrostem o 16.4% (z 40.300 do 46.915), a **najliczniejsze w niej rzeźnictwo** — o 28.4% (z 17.415 do 22.357) i **piekarstwo** o 18.9% z 13.308 do 15.825). Grupa **skórzana** (szewstwo, rękawicznictwo, rymarstwo i introligatorstwo) wykazuje wzrost o 15.2% (z 56.121 do 64.661), najliczniejsze w niej szewstwo o 31.4% (z 44.446 do 58.400); grupa usług osobistych (fotografja, fryzjerstwo i golarstwo) wzrosła liczbowo o 13.6% (z 9.759 do 11.089), wreszcie **grupa włókiennicza** (krawiectwo, czapnictwo, kuśnierstwo i tapicerstwo) **wzrosła stosunkowo najmniej**, gdyż tylko o 12.0% (z 48.366 do 54.190), najliczniejsze w niej krawiectwo — o 12.2% (z 39.660 do 43.488).

Z. K.

Rozpisanie wyborów do Rady krakowskiej Izby Rolniczej.

W tymsamym dniu, w którym odbywały się wybory do rady miejskiej w Krakowie, t. j. 10 b. m., **podpisane zostało zarządzenie wojewody krakowskiego w sprawie wyboru radców do Rady krakowskiej Izby Rolniczej.** Wybór radców ma być dokończony przez zgromadzenie wyborcze i w tym celu teren Izby Rolniczej w Krakowie podzielono na 17 okręgów wyborczych, przyczem każdy okręg wybiera jednego radcę. Poszczególne okręgi pokrywają się ściśle z granicami administracyjnemi powiatów, a zgromadzenia wyborcze odbędą się w siedzibie każdego powiatu. Przeprowadzenie wyborów w okręgach **powierzono starostom.**

W zgromadzeniach wyborczych wezmą udział członkowie **rad powiatowych**, a w okręgach krakowskim, nowosądeckim i tarnowskim, obejmujących miasta wydzielone z powiatów — także i **członkowie rad miejskich Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa.**

Czynne prawo wyborcze przysługuje tym członkom rad powiatowych, którzy są właścicielami, dzierżawcami lub kierownikami, położonych w okręgu Izby gospodarstw rolnych, bądź też pracują w dziedzinie rolnictwa i posiadają wykształcenie conajmniej średnie.

Rozporządzenie wojewody ustala dalej terminy: **Do 14 b. m.** mają być ułożone spisy wyborców i najpóźniej w tym dniu wyborcy muszą być zawiadomieni o umieszczeniu ich w spisie wyborców.

15-ty grudnia jest pierwszym dniem trzydniowego terminu, w którym spisy mają być wyłożone do przeglądu w biurach wydziałów powiatowych i zarządów miast Krakowa, Tarnowa i N. Sącza, 17-go b. m. kończy się przeglądanie spisów i wnoszenie przez wyborców reklamacyj z powodu pominięcia lub zamieszczenia w spisie.

27-my b. m. jest ostatnim dniem, w którym starosta, przeprowadzający wybory, winien przesłać wojewodzie krakowskiemu protokół wraz z reklamacjami, które wojewoda rozstrzyga do 30 grudnia włącznie.

Między 3-cim stycznia a 8-mym lutego 1934 r. mają się odbyć zgromadzenia w poszczególnych okręgach dla dokonania wyboru radców. O dniu, godzinie i miejscu, zawiadamia wyborców starosta na 5 dni przed terminem.

W tymsamym numerze „Dziennika Wojewódzkiego“ ogłoszono **statut, nadany krakowskiej izbie rolniczej,** której okręgiem działalności jest obszar województwa, a organami: rada, zarząd i prezes Izby.

Rada składa się z 34 radców z wyboru, oraz z nieokreślonej bliżej liczby radców z nominacji ministra rolnictwa. 17-tu radców z wyboru wybierają zgromadzenia wyborcze, a 17-tu społeczne organizacje rolnicze.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej we wtorek 12 bm. notowano następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 21.25—21.50, biała stand. 21—21.25, targowa stand. 20.25—20.50, żyto dworskie stand. 15—15.25, targowe stand. 14.75—15, owies dworski stand. 12.50—12.75, targowy 11.50—11.75, jęczmień dworski 14—16, targowy 13—13.50, groch Wiktorja poznański 27—30, zwykły jadalny 25—27, peluszka 16.50—17.50, fasola cukr. biała (Jasiek) 44—48, biała 25—26, klockowa 27—28, długa 28—30, Wachtel 22—24, bobik pastewny 13—14, łubin żółty 9.75—10.25, niebieski 9—9.50, makuchy rzepakowe 15.50—16, lniane 19.50—20.50, soja śrót 46% 25—25.50, 35% slonecz. śrót extrahowany miel. 20—20.50, siano słodkie 7.75—8.25, średnie 6—7, koniczyna pastewna 8.50—9.50, słoma długa 3.75—4.25, mierzwa luzem 3—3.50, prasowana 3.75—4, rzepak zimowy z workiem 44—45, rzepik czyszczony słodki 44—46, mak niebieski z workiem 58—60, kminek kraj. czyszczony 190—195, koniczyna surowa czerwona 145—160, esparseta z workami 23—24, ziemniaki stołowe 4.75—5, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 42—43, grysikowa 38—39, 45 proc. 37—38, 60 proc. poznańska 32—33, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0—65 proc. 24—24.25, po 55 proc. II gat. sitkowa 17—18, razowa 20—21, po 65 proc. 12—13, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65 proc. 24—25.25, Graham pszenny 29—30, otręby żytnie 9.50—9.60, pszenne 9.50—9.60, mąka czerwona z workiem 11.25 11—50, pęcak fabryczny z workiem 24—25, chłopski bez worka 21—22, siekanka jęczm. fabryczna z work. 24.50—25.50, chłopska bez worka 21.50—22, kasza jaglana fabryczna 36—38, chłopska 30—32, tatarczana cała 40—42, łamana 37—39. — Tendencja spokojna, dowozy średnie.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 14 grudnia.

Kraków (312.8). G. 7 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Transmisja z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty i transmisja z Warszawy; 12.35 Transmisja z Warszawy; 15.40 Płyty; 16.40 Transmisja z Warszawy; 17.50 Pogadanka „Odżywianie a gruźlica“; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Program na dzień następny; 19.05 „Skrzynka pocztowa“; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.40 Skrzynka pocztowa dla dzieci 17.50 „Mody“ — pogadanka; 19 „O mało znanych szczegółach z życia i twórczości Józefa Mączki“.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Życie artystyczne stolicy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.15 Płyty; 12.30 Dziennik południowy; 12.35 IX-ty koncert szkolny; 14 Wiadomości meteorologiczne; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Płyty; 16.40 Odczyt „Nasza odpowiedzialność w sprawach pieniężnych“; 16.55 Lekka muzyka; 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“; 18 Odczyt z cyklu „Polska Współczesna“; 18.20 Słuchowisko p. t. „Pygmaljon“; 19 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Odczyt aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20 Muzyka lekka; 21 Skrzynka pocztowa techniczna; 21.15 Hanka Ordonówna w swoim repertuarze; 21.45 Dalszy ciąg koncertu; 22.15 Muzyka taneczna; 23 Wiadomości meteorologiczne i kom. policyjny; 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice (408.7). G. 19.10 Feljeton sportowy; 21 Prof. St. Ligoń opowiada na listy.

9 zł. za telegram świąteczny do Ameryki

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). W okresie od 14 grudnia do 6 stycznia 1934 r. wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmować będą telegramy o tekstach stałych, wysyłane z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku do Stanów Zjednoczonych Am. Północnej, Kanady, oraz Meksyku. Nadawcy telegramów przysługuje prawo wyboru jednego z pośród 17 ustalonych tekstów w językach polskim, angielskim, lub hiszpańskim. Od każdego telegramu bez względu na ilość słów. pobierana będzie o**płata w wysokości 9 zł. przy wysyłaniu do Stanów Zjednoczonych i Kanady, a 15 zł. przy wysyłaniu do Meksyku.** Oprócz tego w okresie świątecznym mogą być nadawane telegramy o tekstach dowolnych do pozostałych krajów Ameryki, do Egiptu, Palestyny i Japonji po zniżonej taryfie. Zniżka opłat za telegramy świąteczne i noworoczne wynosi 2/3 normalnej taryfy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.) Belgja 123.70, Holandja 358.10, Londyn 29.10, Nowy Jork 5.67, kabel 5.70, Paryż 34.86, Praga 26.43, Szwajcarja 172.30, Stokholm 150.10, Włochy 46.88. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Londyn i Nowy Jork.

Dolary w obrotach pozagiełdowych 5.61—5.63. Rubel złoty 4.69—4.685. dolar 8.995—8.99. Gram czystego złota 5.9244. Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.37, marka niemiecka w obrotach prywatnych 212—211.90.

ZAKUPY SOWIECKIE.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.). Przedstawiciel Torgsinu Sadowski prowadzi rozmowy na temat dostawy materjałów trygotowych wełnianych i słoniny. W stadjum finalizacji znajduje się umowa o dostawę 100 ton słoniny wartości 50.000 dolarów.

ŻYDZI NAPADLI NA KOLPORTERA.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.). Stan. Rusiecki, zajmujący się kolportażem w Warszawie pisma „Pod pręgierz“, nawołującego do bojkotu Żydów, został pobity dziś rano na ul. Grzybowskiej przez napastników żydowskich. Rusieckiemu zniszczono kilkanaście egzemplarzy pisma. Napastnicy zbiegli.

Mała Ententa przeciw „reorganizacji“ Ligi Narodów.

Koszyce, 12. 12. (PAT). Komunikat oficjalny o spotkaniu Benesza z Titulescu głosi, że obaj ministrowie omówiwszy wyniki podróży Titulescu do Sofji, Aten i Ankary i zbadawszy obecną sytuację międzynarodową stwierdzili po nownie zgodność poglądów na absolutną nienaruszalność paktu Ligi Narodów w jego obecnej formie.

ZBLIŻENIE JUGOSŁOWIAŃSKO-BUŁGARSKIE.

Białogród. (PAT). Król Aleksander i królowa Marja wydali wczoraj wieczór na cześć bułgarskiej pary królewskiej obiad galowy, po którym odbył się koncert i wielkie przyjęcie. W czasie obiadu król Aleksander i król Borys wygłosili przemówienia.

„Niebieskie koszule“ w Irlandji zakazane

Dublin. (PAT). W związku z uznaniem za nielegalną organizacji „Młodej Irlandji“, znanej również pod nazwą „Niebieskich Koszul“, „The Irish Press“ przypomina, że **pod tą nazwą ukryła się dawna organizacja „Gwardji Narodowej“, uznana przez rząd za nielegalną jeszcze w sierpniu. Rząd uznał za konieczne całkowite rozwiązanie związku „Młodej Irlandji“ ze względu na jego bojowy charakter i posługiwanie się tajnym szyfrem.**

B. premjer Svehla zmarł.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.) W Pradze czeskiej zmarł Antoni Svehla, przywódca stronnictwa agrarjuszy. **Svehla stał na czele rady narodowej, która proklamowała 28 października niepodległość państwa czechosłowackiego.** Vox populi wskazywał go, jako najsilniejszego kandydata na prezydenta republiki.

P. SUVICH W BERLINIE.

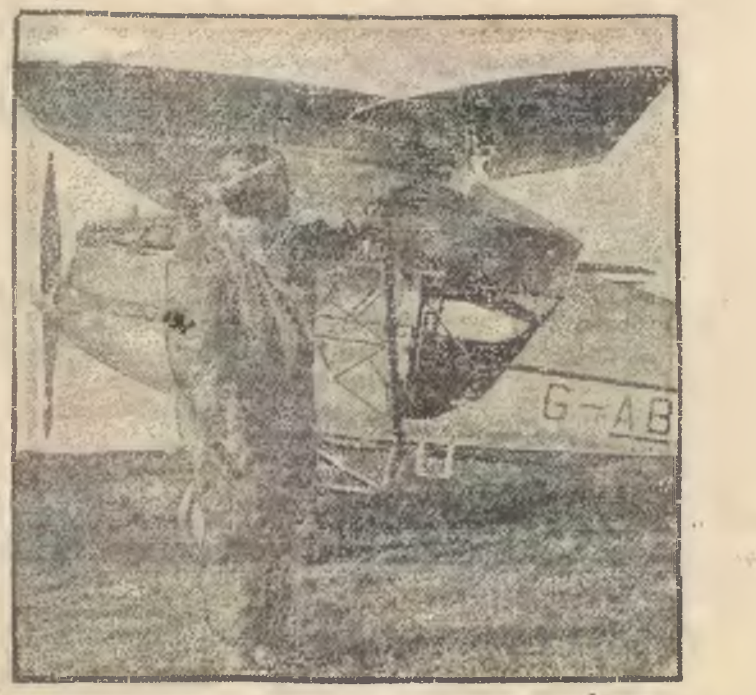
Berlin 12. 12. (PAT.). Dziś rano przybył do Berlina podsekretarz stanu włoskiego M. S. Z. **Fulvio Suvich.**

W ciągu przedpołudnia p. Suvich złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Neurathowi, a następnie obecny był na posiedzeniu Reichstagu. W godzinach popołudniowych podsekretarz stanu Suvich odwiedził premjera Goeringa, ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa, oraz wicekanclerza Papena.

ARESZTOWANIE 2 HITLEROWCÓW.

Berlin, 12. 12. (PAT). Nadprezydent policji zarządził aresztowanie we Wrocławiu dwu przywódców narodowo-socjalistycznej organizacji zawodowej, Neugebauera i Zalewskiego, oskarżonych o popełnienie wykroczeń na stanowisku urzędowem. Rewizja przeprowadzona w biurach organizacji wykryć miała materjał obciążający aresztowanych.

Nowe próby w dziedzinie lotnictwa!



Włoski lotnik Ugo Antoni skonstruował nowy model samolotu, przy którym skrzydła są ruchowe jak u ptaków. Wynalazkiem tym zajęły się angielskie sfery lotnicze.

Dopiero po miesiącu będzie można odwiedzać b. więźniów brzeskich.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Rodziny byłych więźniów brzeskich, skazanych w procesie Centrolewu: Norberta Barlickiego, Stanisława Dubois i Mieczysława Mastka, odsiadujących karę w więzieniu mokotowskiem, zwróciły się za pośrednictwem obrońców do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie p. Kurkowskiego z prośbą o widzenie się z więźniami. Prokurator Kurkowski **odmówił prośbie rodzin, oświadczając, że rodziny będą mogły widzieć się z więźniami po upływie miesiąca od dnia uwięzienia.** Wprawdzie regulamin więzienny przewiduje uprawnienie dla prokuratora pozwolenia na widzenie się z więźniem wcześniej, jednak **prok. Kurowski z tego uprawnienia nie zamierza skorzystać.**

Gen. Siemionow, nowy attache sowiecki.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Dziś wieczorem pociągiem moskiewskim przybył do Warszawy nowy attache wojskowy Sowietów, p. Siemionow. Nowy przedstawiciel armji sowieckiej, zajmujący dotychczas takie samo stanowisko w Kownie, jest jednym z uczestników wojny domowej, w której brał udział w charakterze dowódcy pułku. Po ukończeniu wojny domowej p. Siemionow ukończył kurs dokształcający dla wyższych wojskowych w Leningradzie i kolejno pełnił funkcje oficera sztabowego dowództwa zachodniego okręgu wojennego. Attache Siemionow ma rangę generała, którą według nazwy sowieckiej brzmi kombrig. Dotychczasowy attache wojskowy również kombrig p. Edw. Lepin, po półtorarocznem urzędowaniu w Warszawie, został odwołany do Moskwy, gdzie podobno ma objąć stanowisko szefa jednego z wydziałów w komisarjacie wojsk i marynarki wojennej Z. S. R. R.

Otwarcie nowego Reichstagu.

Berlin, (PAT.) Otwarcie i ukonstytuowanie się nowowybranego Reichstagu odbyło się dziś o godz. 15 w sali Opery Krolla. **Posiedzenie dzisiejsze trwało zaledwie 8 minut.** W udekorowanej flagami III Rzeszy sali zebrało się **661 posłów**, wszyscy prawie w mundurach szturmowców i stahlhelmowców. Nieobecnego kanclerza Hitlera zastępował minister Hess. W loży dyplomatycznej obok przedstawicieli państw zagranicznych zwracała uwagę obecność włoskiego podsekretarza stanu Suvicha. Posiedzenie otworzył prezydent Goering. Na wniosek ministra Fricka Reichstag przez aklamację dokonał wyboru prezydjum. Na prezydenta obrany został Goering, na zastępców: dotychczasowy prezydent sejmu pruskiego Kerrl, dotychczasowy premjer bawarski Esser oraz poseł Strauss. Również przez aklamację Reichstag upoważnił Goeringa do wyznaczenia terminu oraz porządku obrad następnego posiedzenia. Prezydent Goering, zamykając obrady zaznaczył, że wstrzymał się od wygłaszania mowy programowej ze względu na nieobecność kanclerza Hitlera.

Zamachy anarchistyczne w Hiszpanji.

Paryż. (PAT.). Ruch rewolucyjny w Hiszpanji nie został jeszcze całkowicie opanowany. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o licznych starciach, w których zginęło wiele osób. Z Madrytu donoszą, że **ubiegłej nocy miały miejsce rozruchy w Logrono, gdzie zabito 2 policjantów i ciężko raniono 11-stu.** Ze strony rewolucjonistów zginęło 5 osób i kilkunastu rewolucjonistów jest rannych. Do poważnych wypadków doszło **w Saint Vincente,** gdzie rewolucjoniści podpalili się dopiero, gdy lotnicy zbombardowali ich siedzibę.

W Saragossie walka między rewolucjonistami a gwardją cywilna trwała kilka godzin. W walce tej zginęło 3 spiskowców, a kilkadziesiąt osób odniosło rany. Z Gibraltaru donoszą, że rewolucjoniści ostrzelali **pociąg,** idący z Algeciras do Madrytu. **Konwojujący pociąg żołnierze dali salwę do rewolucjonistów, zabijając 2 z nich.**

W miejscowości Elwina spiskowcy spalili kościół, aby odwrócić uwagę policji od prochowni, z której zabrali kilkadziesiąt kilogramów materjałów wybuchowych. W czasie pościgu jeden rewolucjonista został zabity, 4 zaś rannych. W pobliżu miasta Leon doknano zamachu bombowego na tor kolejowy na kilka minut przed przyjściem pociągu pospiesznego. Tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty nie doszło do katastrofy. W miejscowości Tomino grupa rewolucjonistów proklamowała republikę komunistyczną. W miejscowości Elta podczas starcia rewolucjonistów z policją zabita została jedna osoba, zaś 9 jest ciężko rannych.

Ostateczne wyniki wyborów w Krakowie.

Do wieczora dnia wczorajszego (wtorek) Główna Komisja Wyborcza w Krakowie posiadała już ostateczne wyniki wyborcze z 9 okręgów. Z pozostałych dwu okręgów wyniki znane będą nie wcześniej, niż w środę rano.

Zmiany, jakie w rezultacie tych końcowych obliczeń zaszły w stosunku do poniedziałkowych danych wyrażają się w tem, że w okręgu I. z listy nr. 1 p. Kostrzewska nie uzyska mandatu, uzyska natomiast mandat **p. Różycki.** — W okręgu V z tej samej listy **traci mandat p. Bobrowska na rzecz p. Bochenka.**

Pozatem należy stwierdzić że socjaliści uzyskali 12 a nie 13 mandatów, jak to podawała prasa socjalistyczna.

Gen Dąbkowski przechodzi na emeryturę

Warszawa, (PAT.) Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że dotychczasowy dowódca 7 dywizji piechoty w Częstochowie gen. bryg. **Dąbkowski Mieczysław** dekretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 grudnia rb. przechodzi w stan spoczynku na własną prośbę. Na dowódcę 7 dywizji piechoty został wyznaczony płk. dypl. **Stachiewicz Wacław.**

6 górników zasypanych w „bieda-szybie“

Sosnowiec, 12. 12. (Telef. wł.). W Zagórzu koło Dąbrowy Górniczej na terenach kopalni „Mortimer“ wydarzyła się w nocy z poniedziałku na wtorek niebywała tragedja bezrobotnych górników, pracujących w bieda-szybie. Z polecenia zarządu kopalni „Mortimer“ zasypywano bieda-szybiki na terenach kopalni. Przez **nieświadomość zasypano między innemi szyb, w którym pracowało 6 bezrobotnych górników.**

Gdy górnicy rano nie wrócili do domu, dano znać policji. Policja zawiadomiła o tem kopalnię „Mortimer“. **Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej i o godz. 11 udało się odkopać jednego górnika żywego, a po dalszej godzinie pracy jeszcze dwu żywych górników.** Akcja ratownicza trwa.

P. PRYSTOR NA ŁAWIE POSELSKIEJ.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.). Podczas poniedziałkowego posiedzenia Sejmu zwrócilo uwagę, iż na ławach Kl. BB zasiadł jako poseł **b. premjer płk. Prystor.** W kołach sejmowych utrzymują, że p. Prystorowi powierzono działalność w sprawach gospodarczych w prezydjum Kl. BB.

KOMISJA ZAGRANICZNA ZWOŁANA.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.). Poseł Janusz Radziwiłł, przewodniczący Komisji Spr. Zagr. Sejmu, zwołał posiedzenie Komisi na 15 bm.

SOKOŁOW ZNOWU U P. PREZYDENTA.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął prezesa organizacji syjonistycznej **Sokołowa**, który przedstawił P. Prezydentowi stan rzeczy w Palestynie i wyniki prac nad założeniem komitetu propalestyńskiego w Polsce. Jest to druga wizyta Sokołowa u Prezydenta Rzplitej podczas ostatniego jego pobytu w Polsce.

2 MILJ. ZŁ. TYTUŁEM PODATKU SPADKOWEGO.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Władze skarbowe przystąpiły do obliczania dziedzictwa po Karolu Stefanie Habsburgu z Żywca. **Podatek spadkowy wyniesie prawdopodobnie koło 2 miljonów zł.**

OBNIŻKA CENY CUKRU?

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.) W sferach przemysłowych utrzymują, że kwestja obniżki cen cukru, jakkolwiek w zasadzie zdecydowana, nie będzie załatwiona przed Nowym Rokiem. Sprawa bowiem wywołuje duże trudności. Konieczne jest przeprowadzanie wielu narad z zainteresowanymi w tej sprawie.

JÓZEF BIRKENMAJER. 9

Zawalony tunel.

I oto tenże „Burłak“, który poprzedniego lata przycholował mnie tutaj z Ust-Kiachty, przywlókł teraz — w o wiele prędszym terminie — niezmiernie długi pociąg *) gabarów, przepełnionych jeńcami z obozu troickosawskiego: było ich conajmniej kilkuset, przeważnie oficerów. Choć przybyszów tych konwojowano pod silną strażą, nie pozwalając im wdawać się w rozmowę z nikim i choć ich natychmiast umieszczono w odrębnym obozie, tzw. II-gim bataljonie, mocno oparkanionym i czujnie strzeżonym, jednakże niebawem wszyscyśmy wiedzieli, co się święci.

Oto oddalony od nas o trzysta wiorst obóz troickosawski, został całkowicie — mówiąc językiem wojennym — zlikwidowany i ewakuowany w ciągu jednej nocy, tak szybko, że jeńcy nie zdążyli nawet zabrać wszystkich swoich manatków. Wbrew powszechnemu w Rosji zwyczajowi, trasport nie musiał czekać dni parę na przybycie statku, ale — o dziwo! został załadowany natychmiast po dojściu do przystani, nawet nie uświeciwszy końca swego marszu tradycyjną (zwłaszcza tutaj) szklanką herbaty. Pomimo mrukliwości i srogości konwojów (a może właśnie dzięki niej) przyczyna tak niesłychanego pośpiechu nie mogła długo się utaić, a wieść o niej, która w normalnych warunkach przyszłaby dopiero za tydzień (albowiem raz w tygodniu wyprawiano na wielbłądach pocztę z Wierchnieudińska do Kiachty), przypłynęła z wodą w ciągu niespełna trzech dni. Wprawdzie rozkazy „rewkomu“ (rewolucyjnego komitetu) ogłaszały surowe kary na szerzących panikę, jednakże milczenie czerwonych gwardzistów było najlepszem potwierdzeniem tego, o czem szeptano po kątach, a mianowicie, że w chińskiej Mongolji, której granica przylegała tuż do Kiachty, pojawił się groźny kontrrewolucjonista, esauł *) kozacki Siemionow, urodzony z matki Burjatki, który ogłosił się atamanem i przeciągnął na swoją stronę nietylko znaczną część kozaczyzny, żądnej zachowania dawnych przywilejów, nadanych im przez carat, ale ponadto — co ważniejsza — pewną część ludności mongolskiej, której schlebiał swem pochodzeniem oraz obietnicą ich niezawisłości. Mówiono o nim, że w namiocie ma portrety cara, carycy i dzieci carskich — i że chce poruszyć Syberję, by uwolnić cara więzionego w Jekaterynburgu. Inni znów o nim opowiadali, że mówi tylko po burjacku i uważa się za potomka Dżengishama, a celem jego jest wyrzucenie Rosjan z Azji. Byli i tacy, co głosili, że chce on poprostu tylko odjąć władzę wszystkim tym plennikom (jeńcom) „awstrijsko-germańskim“, którzy teraz rozbijali się w Rosji, jak na własnych śmieciach — zarówno Niemcy i Madziary, jakoteż te nikomu wpierw nieznane „Czechosłowaki“. Z tej ostatniej wersji oczywiście śmialiśmy się do rozpuku, w każdym razie nurtowała nas dręcząca myśl, co też nam przyniesie i w co obróci nasze plany ta ciągnąca od południa zawierucha.

Zrazu zapowiadała się zmiana korzystna. Miejscowa czerwona gwardja, pospuszczawszy nosy na kwintę, straciła dotychczasowy tupet i — jak to mówią — trzęsła portkami, wobec czego warty i patrole stały się rzadsze i mniej srogie. Zaczęliśmy bez obawy chodzić do wsi i na stację i znów nawiązaliśmy łączność z komisarzem czeskim, od którego dostaliśmy poufną wiadomość, że eszelony czeskie już wyruszyły z Irkucka, gdyż oddziały czerwone, których znaczna część ruszyła przeciwko Siemionowowi, chcą mieć spokój na tyłach, więc nie na rękę byłoby im zadzieranie z Czechami.

Jakoż istotnie przejechało parę eszelonów; była to jednakże artylerja, a myśmy mieli przydział do „6-go hanackiego pułku piechoty“, ponadto transporty te przejechały nocą i nie zatrzymywały się na naszej stacji, a nawet w Wierchnieudińsku stały tylko tyle czasu, ile potrzeba na zmianę lokomotywy i drużyny kolejowej. Z Berezówki podobno zdołało wyjechać tylko dwóch Czechów miejscowych, których wciągnęli za ręce do „ciepłuszki“ *) jadący w niej ziomkowie. Sążnisty Rziha, który chciał podobnie dostać się do wagonu, nie okazał się równie zręcznym i omało co podczas takiego manewru nie wpadł pod rozpędzone koła. Potem znowu przestały przychodzić eszelony. Mówiono, że zatrzymały się na zachód od Irkucka, pod Czeremchowem, czy jeszcze gdzieś dalej, z powodu uszkodzenia toru przez jakichś niewiadomych sprawców. Trzeba było znów uzbroić się w cierpliwość.

Wciąż ktoś szedł na zwiady w stronę stacji, ale meldunki nie przynosiły nic takiego, coby naszą sprawę mogło wyświetlić. Przychodziły za to wieści z frontu siemionowskiego, gdzie zmienne bywało szczęście obu stron walczących — zmienne też, a niekiedy i sprzeczne były relacje. Mówiono, że Siemionow powiesił dwustu komunistów niemieckich i węgierskich, inni jednak redukowali tę cyfrę do dwudziestu.

*) „Pociąg“ lub „pojęcie“ jest to szereg statków towarowych, ciągnionych na „trosie“ czyli linie holowniczej przez parowiec.

*) Jeden ze stopni oficerskich w odziałach kozackich.

*) Wagon do przewozu bydła lub wojska, niekiedy na zimę opatrzony wojłokiem lub oszalowany podwójnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.